



Pierwszy dzień w nowej szkole

W minioną sobotę 1 bm. została oddana społeczności Dygowa nowa, piękna szkoła wraz z domem nauczyciela. W uroczystości uczestniczył kurator oświaty i wychowania w Koszalinie Stanisław Polańczyk, wójt gminy Stefan Lange, oraz proboszcz parafii Edward Skwira, który po przecięciu wstęgi dokonał poświęcenia wszystkich klas.

Od poniedziałku będzie się tu uczyło blisko 500 dzieci z Dygowa i okolic. W starym budynku szkolnym będą sale katechetyczne oraz oddział przedszkolny.

(kar)
Zdjęcia: Kazimierz Ratajczyk

Dziś na stronie 4 — pierwszy z siedmiu odcinków sensacyjnej opowieści o radzieckiej agentce, która przeniknęła do brytyjskiej służby bezpieczeństwa i przekazała Stalinowi plany bomby atomowej...



Czy zniesione zostaną wizy do Szwecji?

Bałtyk umiera

W Szwecji rozpoczęła się wczoraj w miejscowości Bonneby międzynarodowa konferencja pod hasłem: „Bałtyk umiera, ratujmy Bałtyk”. Jej inicjatorami są premierzy Polski i Szwecji, Tadeusz Mazowiecki i Ingvar Carlsson. Zaprośili oni do udziału w spotkaniu przedstawicieli wszystkich państw mających dostęp do Bałtyku oraz Norwegię, Czechosłowację i delegację EWG. Na konferencji przybyły delegacje 8 państw, z wyjątkiem Litwy, która odmówiła udziału w jej pracach. Polskimi premierowi towarzyszy m.in. minister ochrony środowiska i współpracy gospodarczej z zagranicą oraz prezydenci Gdańska i Szczecina.

T. Mazowiecki przed konferencją powiedział, że oczekuje bardzo poważnego wzmożenia współpracy krajów bałtyckich w sprawach tak podstawowych dla życia społeczeństw jakimi są ochrona środowiska i poprawa warunków życia i zdrowia ludności.

Przed konferencją doszło do spotkania premierów Polski i Szwecji. Omówili oni zagadnienia współpracy dwustronnej, wiele uwagi poświęcili sprawie zniesienia wiz pomiędzy Polską a Szwecją. T. Mazowiecki i I. Carlsson zgodni byli co do tego, że utrzymywanie wiz stanowi barierę we wzrośnięciu wspólnego europejskiego domu. Postanowili, aby eksperci obu krajów zajęli się tym problemem już podczas trwania tej konferencji, choć nie było to wcześniej planowane. (o)

Uwaga Czytelnicy

W najbliższy czwartek 6 września przy redakcyjnym telefonie zasiądą przedstawiciele ZUS, którzy będą odpowiadać na Państwa pytania w zakresie:

- zasad wcześniejszego przechodzenia na emeryturę w 1990 roku,
- dokumentacji dotyczącej okresów zatrudnienia,
- nowych zasad obliczania podstawy emerytury i rent od 1 stycznia 1990 roku,
- waloryzacji emerytur i rent nowo przyznanych.

Oto numery telefonów:
w Koszalinie — 250-05
w Słupsku — 269-49
Prosimy dzwonić w godzinach od 10 do 13. (mir)

W rocznicę wybuchu II wojny światowej

Promocja w Koszalinie

(Inf. wł.). 1 września, w 51 rocznicę wybuchu II wojny światowej, na Rynku Staromiejskim w Koszalinie odbyła się uroczysta promocja tegorocznych absolwentów Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwlotniczej. To już 43 raz absolwenci szkoły zdobywają pierwsze oficerskie szlify.



Promocja na Rynku Staromiejskim w Koszalinie.
Fot. Jerzy Szych

W tym roku promocja miała inny charakter niż dotychczas. Główną część uroczystości poprzedziła msza intencyjna na rzecz tegorocznych absolwentów, którą odprawiono w Katedrze NMP.

O godzinie 11.45 na placu przed ratuszem stanęli pododdziały uczestniczące w uroczystości. Na trybunie zajęli miejsca zaproszeni goście: koszańscy posłowie i senatorowie, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, księża diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej, oficerowie Wojska Polskiego.

Dokładnie w południe, po prześpiewaniu hymnu państwowego, minutą ciszy uczczono pamięć wszystkich polskich żołnierzy, którzy zginęli za wolność i niepodległość ojczyzny. Następnie delegacja absolwentów złożyła wieńiec pod pomnikiem Ofiar Bolszewizmu.

Główną część uroczystości rozpoczęło odczytanie rozporządzenia Prezydenta RP o nominacji na pierwszy stopień oficerski 74 absolwentów WSOWOPI.

(dokończenie na str. 2)

Zmiana warunków wyjazdów do Berlina

Interwencja MSZ

Decyzja władz niemieckich zmieniająca warunki podróżowania Polaków do Berlina Zachodniego spowodowała natychmiastową interwencję MSZ w Berlinie i Bonn. Jak poinformował dyrektor Departamentu Konsularnego i Wychodźstwa MSZ, dr Krzysztof Szumski, forma, tryb i termin wprowadzenia zmian są nie do przyjęcia w normalnych stosunkach międzynarodowych.

Przypominamy, że w miniony piątek oba państwa niemieckie, po porozumieniu z czterema mocarstwami o głośli, że od 1 bm. wymagać będą na granicy między Polską a NRD okazania zaproszenia albo dowodu rezerwacji miejsca w hotelu, albo też odpowiedniej, nie spreżowanej do tej pory kwoty w dewizach.

Mimo zaskakującej decyzji obu państw niemieckich na przejściu granicznym w Kolbaskowie ruch odbywa się na dotychczasowych zasadach. Niemiecka służba graniczna nie otrzymała jeszcze nowych wytycznych w tej sprawie. (e)

Dyrektor Biura Turystyczno-Handlowego „KATANI”

Zofia Wilkowska-Katana

ZAPRASZA W GODZ. 9.00—18.00

do biura przy ul. 3 Maja 22 MCK w Słupsku, tel. 35-434 i oferuje:

- wyjazdy do Berlina we wtorki i czwartki Koszt 80.000 + 3 DM
- wycieczki do Hamburga 3—7.12.90 Koszt: 900.000 (wraz z wizą)
- wycieczki na trasie Węgry — Austria 18—24.09.90 Koszt: 250.000 + 180 forintów
- wczasy dla osób z nadwagą w Juracie i Jastrzębiej Górze
- zimowiska dla dzieci i młodzieży w okresie ferii 1991 r.
- wczasy świąteczno-noworoczne w górach
- organizację „Balu Sylwestrowego”
- wypocznik sobotnio-niedzielną
- wycieczki krajowe i zagraniczne dla młodzieży i dorosłych wg życzenia klienta (szkoły, zakłady pracy)
- pośrednictwo sprzedaży części samochodowych: FSO, Fiat 126p, Polonez, Wołga, Skoda, Łada, UAZ.

K-3097

Płaca minimalna obowiązuje wszędzie

Od 1 września minimalna płaca wynosi 368 tysięcy zł i obejmuje wszystkie składniki wynagrodzenia. Dotychczasowe mini-

mum wynosiło 120 tys. zł, ale — przypominamy — była to tylko płaca zasadnicza.

Jak podał Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, minimum obowiązuje wszystkich przedsiębiorstw, a nie jak dotychczas tylko sektor uspołeczniony.

W przypadku gdy zakład pracy nie będzie mógł wypłacić tej sumy, pracownik może zwrócić się do sądu i ma gwarancję wygrania sprawy. Ministerstwo szacuje, że około 3 proc. przedsiębiorstw nie będzie w stanie płacić na tym poziomie. Będą zmuszone albo racjonalizować zatrudnienie albo ogłosić upadłość.

Od września wzrosła też najniższa renta i emerytura. Wynosi ona od 368 tys. zł, czyli 35 proc. przewidywanej w III kwartale przeciętnej płacy. (e)

W KRAJU

W Jastrzębiu rocznicowe obchody

W przeddzień 10. rocznicy podpisania Porozumienia Jastrzębskiego odbyły się obchody rocznicy powstania „Solidarności” w regionie śląsko-dąbrowskim. Podczas spotkania na placu przed Kopalnią „Manifest Lipcowy” minister Jacek Kuroń odczytał list od Tadeusza Mazowieckiego. Premier zaakcentował w nim, że strajk górników dopomógł w rozstrzygnięciu negocjacyjnych, które zapadły na Wybrzeżu.

W Trzcinie ogólnopolska inauguracja

W Trzcinie koło Rzeszowa odbyła się ogólnopolska inauguracja nowego roku szkolnego. Rozpoczęła ją msza w kościele parafialnym, homilię wygłosił ordynariusz diecezji przemyskiej, ks. biskup Ignacy Tokarczuk. Szkoła w Trzcinie otrzymała nowy obiekt o dwunastu izbach. Podczas uroczystego rozpoczęcia nowego roku szkolnego przemówienie wygłosił minister edukacji narodowej, Henryk Samsonowicz.

W pół wieku od powstania Batalionów Chłopskich

W archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie została wczoraj odprawiona uroczysta msza święta z okazji 50. rocznicy powstania Batalionów Chłopskich. Wzięli w niej udział uczestnicy walk Batalionów, z komendantem głównym, gen. Franciszkiem Kamińskim. Obecni byli również członkowie AK i organizacji kombatanckich. (e)

NA ŚWIECIE

Afrykańska podróż papieża

Papież Jan Paweł II rozpoczął 49 podróż apostolską, podczas której odwiedzi kraje afrykańskie — Tanzanię, Burundi, Rwandę i Wybrzeże Kości Słoniowej. Pierwszym etapem podróży jest Tanzania. Wczoraj w stolicy tego kraju Dar es Salaam papież odprawił mszę świętą, podczas której wyświęcił 43 nowych księży, pochodzących z miejscowej ludności.

9 września — spotkanie M. Gorbaczow — G. Bush

Prezydent Stanów Zjednoczonych George Bush poinformował, że 9 września br. spotka się w Helsinkach z prezydentem Związku Radzieckiego Michaiłem Gorbaczowem. Tematem rozmów będą sprawy związane z kryzysem powstałym w rejonie Zatoki Perskiej, redukcja zbrojeń oraz inne zagadnienia.

Radioaktywność „w normie”

Po usunięciu awarii ponownie włączono do sieci jeden z trzech reaktorów atomowych w Czarnobylu. Rzecznik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Kijowie zapewnił, że nie było radioaktywnego przecieku a poziom radioaktywności wokół reaktora jest „w normie”.

Samolotami drożej

Główne towarzystwa lotnicze zrzeszone w międzynarodowej organizacji IATA wystąpiły w Genewie z propozycją podniesienia cen taryf przewozowych od 5 do 7 procent z dniem 1 października. Motywują to zwykłą ceną paliw lotniczych, spowodowaną kryzysem w rejonie Zatoki Perskiej. (o)

Eksport więźniów politycznych

Sprzedaż dzieci za ...pomarańcze

Minister spraw wewnętrznych NRD Peter-Michael Diestel przyznał, że w latach 1964—1989 ponad 33 tysiące więźniów politycznych zostało wykupionych przez władze Republiki Federalnej Niemiec od rządu NRD. Transakcje te zawierane były aż do upadku muru berlińskiego i stanowiły istotną płaszczyznę stosunków niemiecko-niemieckich. Utrzymywane one były w największej tajemnicy i

oficjalnie żadne z państw niemieckich nie przyznało się do nich.

Cena za jednego więźnia ustalana była w zależności od tego, jaką wartość przedstawiał dany obywatel dla państwa wschodniemieckiego. Średnio za jednego więźnia politycznego rząd w Berlinie otrzymywał 95 tysięcy marek, czyli około 60 tysięcy dolarów. Handlowano zresztą nie tylko więźniami, ale także dziećmi. Np. grupa dzieci z domów dziecka w NRD sprzedana została do Niemiec Zachodnich w zamian za dostawę pomarańczy na Boże Narodzenie w 1964 roku. (o)



Panie z wędkami

(Inf. wł.). Większość osób traktuje wędkarstwo jako typowo męskie zajęcie. Nad rzekami i jeziorami spotyka się bowiem zazwyczaj panów z wędkami. Okazuje się, że kobiety radzą sobie z wędkami równie dzielnie i nieobce są im żadne tajniki amatorskiego połowu ryb. Osiągają wyniki, takie, że dech zapiera.

Można się było o tym przekonać kibicując zawodnikom V Spławikowych Mistrzostw Polski Kobiet. Odbywały się one w ostatnią sobotę i niedzielę na jeziorze zaporowym na Radwi, między Mostowem i Rosnowem. Na brzegu jeziora stanęło 26 mistrzyń okręgów Polskiego Związku Wędkarskiego.

W pierwszym dniu mistrzostw ryba brała niezbyt chętnie. Panie nie zrażały się i wykazały godną prawdziwego wędkarza cierpliwość. W niedzielę, kiedy ciśnienie się ustabilizowało, spławiki często szły pod wodę. Efekty były wręcz imponujące. W trakcie końcowego ważenia ryb niekiedy brakowało odważników...

Po zsumowaniu wyników pierwszego i drugiego dnia mistrzostw, zwyciężczynią została Maria Pietraszek z Rzeszowa (na zdjęciu). Wczoraj przez trzy godziny zawodów mistrzyni złowiła 24 ryby o łącznej wadze ponad 5,6 kilograma.

Mistrzostwa miały czysto sportowy charakter, więc wszystkie złowione ryby wpuszczono do jeziora. Tekst i fot. Jerzy Szych

Po korzystnych cenach

- cukier, ryż, napoje
- papa, klej, farba emulsyjna
- papier toaletowy oraz inne artykuły kupisz

„ANNA” Koszalin
Mieszka I 29, tel. 271-56

K-2637-0

Kalendarz

Niczego nie należy cenić wyżej od wartości każdego dnia.

(Goethe)

Poniedziałek — Izabeli, Szymona
Wtorek — Idy, Rozalii, Liliany

W Teatrze Telewizji w programie I o godz. 20.05 „Ja, Axel Heyst” Josepha Conrad, w programie II w kinie rodzinnym „Ucieczka”, film prod. polskiej godz. 17.00

Dziś przewidujemy jest zachmurzenie umiarkowane z rozproszonymi lokalnymi opadami deszczu, wiatr słaby z kierunków północno-zachodnich, temperatura w ciągu dnia około 20 stopni, w nocy 10 stopni. (o)

Przed pierwszym dzwonkiem

(Inf. wł.) Zanim dziś zabrzmi w szkołach pierwszy dzwonek, zanim dzieci siądą w ławkach, o przygotowanie do zajęć zapytaliśmy dyrektorów kilku szkół z województwa ślęskiego.

Szkoła Podstawowa Nr 17 w Słupsku. Mówi zastępca dyrektora, Mirosław Makowski: W naszej szkole nastąpił tzw. warunkowy odbiór obiektu przez sanepid. Do końca września muszą być wykonane badania bażerii, ze względu na wydzielenie się pewnych substancji. Tymczasem zalecono nam solidne wietrzenie pomieszczeń.

W tym roku do szkoły uczęszczać będzie około 1100 dzieci, sporo przyniosło się do nas ze Szkoły Podstawowej Nr 4. Mamy specjalistyczne klasy sportowe, które cieszą się dużym powodzeniem. Funkcjonować będą trzy „zerówki”, czternaście oddziałów klas 1—3 oraz 23 oddziały klas 4—8. Liczba dzieci w klasie nie

przekroczy 30 uczniów. Wprowadzenie lekcji religii nieco wydłuży czas pracy szkoły. Ostatnie lekcje będziemy kończyć o godz. 16.25. Niestety, nie mamy jeszcze rozeznania ile dzieci będzie uczęszczało na religię. Tę sprawę musimy wyjaśnić w najbliższym tygodniu. Dla pozostałych proponujemy naukę języków obcych, dla najmniejszych zajęcia w znakomicie wyposażonej świetlicy, z wideo, telewizją satelitarną itp. Niestety, nie jest jeszcze gotowa stolówka, która ruszy najwcześniej w połowie września.

Szkoła Podstawowa Nr 1 w Lęborku. Dyrektorka Elżbieta Kowalczyk podkreśla, że nie ma żadnych problemów kadrowych. W wakacje przeprowadzono drobne remonty i napra-

wy, szkoła jest dobrze przygotowana. Teraz najważniejszą sprawą jest rozeznanie ile dzieci będzie chodziło na religię. Jeśli wszystkie 1100, to potrzeba 4 katechetów. Na razie jest jeden. Wprowadzenie 72 godzin dodatkowych zajęć spowoduje, że szkoła będzie kończyć pracę o godz. 19.10. Największym problemem tej szkoły jest ciasnota.

Szkoła Podstawowa Nr 4 w Ustce. W tym roku — mówi dyrektorka Leokadia Kuper — będzie się uczyć 1346 dzieci w 48 oddziałach. Mimo, że jest to największa ustecka szkoła, liczy 23 izby lekcyjne, jest za ciasna jak na potrzeby uczniów z miasta i kilku okolicznych wsi. W tym roku będzie już funkcjonować nowa, pełnowymiarowa sala gimnastyczna, którą można dzielić na trzy mniejsze. Będą się tu odbywać zajęcia z gimnastyki korekcyjnej, zajęcia indywidualne z dziećmi dla chętnych funkcjonuje siłownia. Szkoła ma w zasadzie pełną obsadę kadrową, chociaż nie jest jeszcze zatrudnionych anglistę i germanistę. Przewiduje się, że w tym roku zajęcia będą się kończyć o godzinie 16. Dla dzieci, które nie będą uczęszczały na lekcje religii, przewidziane są zajęcia świetlicowe.

Specjalny Ośrodek Szkolno — Wychowawczy w Człuchowie rozpoczyna rok szkolny w trudnych warunkach lokalowych — mówi dyrektorka Lidia Gierszewska. Trzeba było oddać na zajęcia pokój nauczycielski. Nauczyciele będą mieli swój pokój w sekretariacie szkoły, a ten ostatni połączono z gabinetem dyrektora. W ośrodku uczy się 200 dzieci w 14 oddziałach (o cztery więcej niż rok temu). Tu nie ma problemów placowych, gdyż szkoła podlega bezpośrednio pod Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Generalnie, poza konfliktem placowym w Człuchowie, który jest wynikiem sporu kompetencyjnego między administracją rządową i samorządową, szkoły województwa ślęskiego zostały dobrze przygotowane do zajęć w roku szkolnym 1990/91.

LEOKADIA LUBINIECKA

Zapowiedź akcji protestacyjnej

Kto zapłaci nauczycielom w Szczecinku?

(Inf. wł.) Wczoraj informowaliśmy o konflikcie, jaki zrodził się w Człuchowie na tle plac pracowników oświaty. Podobna sytuacja jest w Szczecinku. Tu także nie ma pieniędzy na wypłatę pensji dla nauczycieli szkół podstawowych. A oto co w tej sprawie pisze Zarząd Miasta w telexie skierowanym do ministra Edukacji Narodowej, ministra finansów, pełnomocnika rządu ds. samorządu terytorialnego i wojewody koszalińskiego:

„Mimo przekazania przez Zarząd Miasta Szczecinka kuratorowi oświaty i wychowania w Koszalinie i wojewodzie koszalińskiemu informacji o niemożności dokonania wypłat poborów na miesiąc wrzesień dla nauczycieli szkół podstawowych z terenu miasta Szczecinka, żadna z ww. stron nie poczuwa się do przejęcia zobowiązań płatniczych. Zarówno wojewoda, jak i MEN, za pośrednictwem kuratora powołuje się na art. 33, ust. 1 i 2 przepisów wprowadzających ustawę o samorządzie terytorialnym z 10 maja 1990 roku, zgodnie z którą finansowanie wydatków dotyczących m.in. szkół podstawowych odbywa się ze środków budżetów uchwalańców przez rady narodowe. Ponieważ prezentowana postawa MEN i wojewody spowoduje de facto niewypłacenie poborów nau-

czycielom, czujemy się zobowiązani uzasadnić szerzej stanowisko Zarządu Miasta Szczecinek w powyższej sprawie”.

Uzasadnienie jest długie, składa się z 10 punktów.

Jeden z nich brzmi: Zapowiedzi MEN o zabezpieczeniu środków na zwiększone wypłaty dla nauczycieli nie są realizowane, do kasy miasta nie wpływają jakiegokolwiek pieniądze, a przyjęta forma obniżania „długu miasta” jest tylko pozorem udzielania pomocy i rozwiązywania trudnych problemów rodującej się samorządności terytorialnej.

Co na to nauczycielskie związki zawodowe? Udało nam się w piątek skontaktować tylko z przedstawicielami ZNP. Członkini Zarządu Oddziału ZNP w Szczecinku Danuta Pieczyńska informuje, że zdecydowano się czekać na rozwój sytuacji do poniedziałku. Liczymy — powiedziała — że pieniądze dostaniemy, nie może tak przecież być, żeby nasze władze o nas zapomniały. Jeśli nie będzie jednak wypłaty, zarząd oddziału ustali formę protestu i zwróci się o jego poparcie do wojewódzkich władz Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na środe, jak się dowiadujemy w okręgu ZNP w Koszalinie, zwołano zostało posiedzenie prezydium zarządu z udziałem przedstawicieli ZNP ze Szczecinka. (bel)

Żandarm w koalicji i rogatywce

Przestała istnieć Wojskowa Służba Wewnętrzna. Pierwszego września jej miejsce zajęła Żandarmeria Wojskowa. Ta formacja będzie inaczej umundurowana niż jej poprzedniczka. Nośnikiem będzie czapki rogatywki ze szkarłatnymi otokami, czarne koalicjki i czarne buty do zielonego munduru. Natomiast Służba Ruchu Drogowego żandarmerii — zgodnie z przepisami międzynarodowymi — będą mieć białe helmy. (e)

ZDARZENIA I WYPADKI

Niepogoda dla włamywaczy

Próby trzech włamywaczy w ciągu jednej nocy zakończyły się niepowodzeniem. Słupscy policjanci przyłapali sprawców na gorącym uczynku. Tak było w przypadku osiemnastoletniego włamywacza, który usiłował okraść kiosk „Ruch” przy ul. Sienkiewicza w Słupsku. Wpadli też włamywacze, którzy usiłowali dostać się do kotłowni przy ul. Buczka. Policja ujęła też (zgodnie z informacją) włamywacza w sklepie mięsnym. Wobec czterech włamywaczy prokurator zastanowił areszt.

Wręczył fałszyki

Rzecz rozgrywała się na ul. Dworcowej w Koszalinie. Zdzisław D. sprzedał tam nieznanemu osobie dwa odwarzaczki. Zażądał 5,7 mln zł. Kupujący wręczył mu 600 dolarów. Okazały się fałszywe. Zdzisław D. stwierdził to niestety, za późno.

Stan upojenia

Nie ustalony jeszcze sprawca wykorzystania stanu upojenia alkoholowego jednej z mieszanek gm. Malechowo. Zabrał jej kołczyki, obrączki i 40 tys. zł. Postępowanie prowadzi policja w Darłowie.

Wszystko co złote

Do mieszkanki przy ul. Budowniczych w Koszalinie złodziej dostał się po włamaniu zamków. Zabrał stamtąd wszystko co złote: pierścionki, sygnet, obrączki. Dołączył do tego inne przedmioty i w ten sposób uzbierał łup wartości 30 mln zł. Tego samego dnia do mieszkanki przy tej samej ulicy doszło do kolejnego włamania. Straty nie są znane. Nie można ich ustalić, bo właściciele mieszkania odpoczywają na wczasach. (e)

Żarnowiec wymaga miliarda dolarów!

Dwie firmy belgijskie Tractebel i Belgatom przygotowują ekspertyzę w sprawie elektrowni atomowej w Żarnowcu. Według wstępnych obliczeń pełny koszt pierwszych dwóch bloków elektrowni powinien wynieść około dwóch miliardów dolarów. Dotychczasowy wkład Polski w tę budowę szacuje się na połowę tej sumy, czyli trzeba jeszcze zainwestować miliard dolarów. Czy dojdzie do wydatkowania tak olbrzymiej sumy trudno dziś przesądzić. Decyzję zapadną jeszcze w tym miesiącu, w drugiej połowie września odbędzie się bowiem debata sejmowa poświęcona polskiej energetyce. (e)

Ewakuacja kobiet i dzieci z krajów zachodnich

Niespokojne sny Saddama Husajna

W Iraku zaczyna brakować żywności

Głównym tematem doniesień agencji w sobotę i niedzielę z rejonu Zatoki Perskiej była ewakuacja kobiet i dzieci, obywateli państw zachodnich, przetrzymywanych do tej pory jako zakładnicy. Wczoraj przyleciał do Waszyngtonu samolot irackich linii lotniczych, który przywiózł na swym pokładzie grupę 44 kobiet i dzieci amerykańskich. Wcześniej samolot zatrzymał się w Paryżu, gdzie wysiadło 17 kobiet i dzieci francuskich, a następnie w Londynie jego pokład opuściło 199 kobiet i dzieci z Wielkiej Brytanii. 311 obywateli państw zachodnich uwolnionych przez Irak przywiózł także samolot niemieckich linii lotniczych Lufthansa.

Nie odnotowano żadnego postępu w rokowaniach zmierzających do politycznego rozwiązania konfliktu powstałego po aneksji Kuwejtu przez Irak — taką opinię wyraził wczoraj sekretarz generalny ONZ Javier Perez

de Cuellar po zakończeniu rozmów z szefem dyplomacji Iraku Tarikiem Azizem.

Prezydent Turgut Ozal oświadczył, że Turcja wyśle swoje wojska do Arabii Saudyjskiej, jeśli ta zwróci się o taką pomoc.

Przywódca Libii Muammar Kadafi powiedział, że jego kraj nie wprowadzi zakazu dostaw żywności dla Iraku, tym samym Libia byłaby jedynym państwem, które odmówiło przestrzegania sankcji nałożonych przeciwko Irakowi.

Irak zaczyna już odczuwać skutki blokady ekonomicznej podjętej praktycznie przez wszystkie kraje świata. Od soboty obowiązują tu sprzedaż na kartki podstawowych artykułów konsumpcyjnych. Zarysował się już ich brak na rynku, odbyły się pierwsze procesy spekulacyjny. I w ten sposób Irak choć ma wielkie zasoby ropy nie ma z niej żadnej

(dokończenie ze str. 1)

Tradycja jest, że jako pierwszy promowany jest prymus szkoły. W tym roku najlepszą lokatę uzyskał Marek Królczyk. Aktu promocji dokonał szef OPI MON gen. bryg. Tadeusz Jauer.

Zgodnie z ceremoniałem wojskowym nowo promowani absolwenci złożyli przysięgę oficerską i odśpiewali pieśń rycerską.

Zabierając głos w imieniu zaproszonych gości senator Jerzy Madej powiedział m. in., że nie jest przypadkiem, iż promocja odbywa się w rocznicę wybuchu II wojny światowej. Żaden naród nie może zapominać o swej, najbardziej choćby bolesnej historii. Pamięć jednak nie wystarczy a prawdziwemu rozwojowi Polski potrzebne są przede wszystkim pokój i poczucie trwałego bezpieczeństwa.

Uroczystość zakończyła defilada młodych oficerów.

Uroczystości w Słupsku

1 września br. w godzinach popołudniowych w Słupsku przed pomnikiem Powstańców Warszawskich odbyła się uroczystość czcząca pamięć tych wszystkich, którzy na wielu fron-

W hołdzie bohaterom

Ubiegła sobota stała pod znakiem patriotyczno-religijnych uroczystości związanych z 51. rocznicą napadów hitlerowskich Niemiec na Polskę i wybuchu II wojny światowej. Pod pomnikami, w miejscach kaźni hitlerowskich, na grobach zabitych i pomordowanych złożono kwiaty.

Na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie w hołdzie bohaterom walk o wolność wieńce złożyli przedstawiciele władz państwowych. Kwiaty składano też pod pomnikami bohaterów Września w całym kraju. W kościołach odprawiano msze w intencji ojczyzny. (e)

Rolnicy z całego kraju spotkali się na Jasnej Górze

Do Częstochowy przybyli delegacje rolników i pracowników rolnictwa z całego kraju aby wziąć udział w dorocznym uroczystościach dożynkowych. W sanktuarium na Jasnej Górze Święto Plonów organizowane jest od 1982 r.

Wczorajsze uroczystości dożynkowe zgromadziły nie tylko rolników. Przybyli przedstawiciele władz, Kościoła, parlamentarzystów, delegacje robotników z Gdańska i innych regio-

nów kraju. Uczestniczyli w dziękczynnym nabożeństwie za zbiory, dobro oraz opiekę nad polską wsią i stanem chłopskim. Prymas kardynał Józef Glemp przemawiając do wiernych mówił m.in. o wyzwaniach, przed którymi stoi nasze społeczeństwo. Powiedział, iż polityka każe żądać od drugiego, od państwa, sąsiada i społeczeństwa. Religia i Kościół zaś mówią, że trzeba żądać przede wszystkim od samego siebie. (e)

Po podwyżce cen benzyny

Droga czy tania?

Ostatnia podwyżka cen benzyny uderzyła po kieszeni posiadaczy samochodów. Benzyna jest droga — mówią jedni i podają porównanie. W RFN za przeciętną pensję można kupić tyle benzyny, że starczy na przejechanie „maluchem” 13 tys. kilometrów. W Polsce za przeciętną pensję można „maluchem” zrobić tylko 2200 km miesięcznie, zakładając w jednym i drugim przypadku, że nie wyda się pieniędzy na nic innego.

Z drugiej strony można powiedzieć, teraz, kiedy tak zestawiamy wszystko z cenami światowymi, że benzyna jest w Polsce tania. Na Zachodzie kosztuje od pół do jednego dolara. We Francji i Holandii nawet więcej. (e)

W rocznicę wybuchu II wojny światowej

Promocja w Koszalinie

tach świata oddali życie za wolną ojczyznę.

Przedtem, o godz. 15 w kościele Mariackim odbyła się uroczysta msza święta za poległych w II wojnie światowej, konselebrowana przez ks. prałata Ryszarda Króla. W mszy świętej uczestniczyli — obok zaproszonego przez organizatorów obchodów września, księdza generała Bernarda Wituckiego z Miastka — poseł E. Müller, władze miasta i województwa, żołnierze, kombatancki. Po mszy świętej ksiądz generał Bernard Witucki zwrócił się do zebranych w kościele rozgając m. in. wszystkim o spokój, rozsagę i pracę dla dobra demokratycznej ojczyzny. Orkiestra Mary-

narki Polskiej z Ustki odegrała marsz żałobny F. Chopina.

W pochodzie na czele z pocztami sztandarowymi uczestnicy mszy św. pomaszzerowali na plac Powstańców Warszawy. Tam przed pomnikiem, gdzie wartę honorową pełnili przedstawiciele trzech formacji: Wojska Polskiego, policji i harcerzy przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto na maszt flagę państwową. Potem odbył się apel poległych. Salwę honorową ku czci i pamięci wszystkich wycieczników w apelu oddali żołnierze. Pod pomnikiem złożono wiązanek kwiatów. Na zakończenie zebrani obserwowali przemarsz kompanii wojska i policji. Wszystko to odbywało się w strugach padającego deszczu. (J.A.)



Koncert chóru „Kombatant” w ratuszu w Kolobrzegu.

Fot. K. Ratajczyk

Breżniew nie był wyjątkiem

Ostatnio głośna była sprawa odebrania orderu Virtuti Militari I klasy, przyznanego Leonidowi Breżniewowi, „za wybitne osobiste zasługi w rozgromieniu hitlerowskich Niemiec i wyzwolenie ziem polskich”.

Takie, nazwijmy to ogólnie „pomylki”, zdarzały się nie tylko w Polsce i nie tylko po II wojnie światowej. Przed wojną najwyższe odznaczenie państwowe Order Orła Białego wręczono m.in. G. Mussoliniemu i marszałkowi Petainowi.

Jeśli natomiast chodzi o odbieranie orderów, to zdarzyło się to także wcześniej. W latach trzydziestych Order Orła Białego odebrano przywódcy ludowemu, Wincentemu Witosowi, którego historia ocenia dziś całkiem inaczej niż inicjatorzy, którzy przyczynili się do pozabawienia go tego zaszczytnego odznaczenia. Na początku lat osiemdziesiątych odebrano order polskim przywódcą, w tym E. Gierkowi. Żadne inne państwo nie

poszło za tym przykładem i nie pozabawiało ich wysokich odznaczeń, które im nadało.

Do Zespołu Odznaczeń w Urzędzie Prezydenta, którym kieruje dr Władysław Jonkisz wpływają listy domagające się odebrania odznaczeń znanym swego czasu osobistością sceny politycznej innych krajów. Czy do tego dojdzie? Raczej nie. Bo łączy się to z dodatkowym uzasadnieniem, że order jest nadawany jako wyraz przyjaźni między narodami i państwami. Przypomnijmy, że niedawno na posiedzeniu indagowany o to minister spraw zagranicznych, Krzysztof Skubiszewski odparł, że każdy przypadek wymaga indywidualnej oceny.

Skoło wspomnieliśmy o Orderze Orła Białego uzupełnijmy, że gotowy jest już projekt nowej ustawy o odznaczeniach. Zakłada on reaktywowanie tego najstarszego orderu. Powinno to być najwyższy order RP, nadawany za najwybitniejsze zasługi. (e)

Konferencja prasowa Borysa Jelcyna

Żądają przede wszystkim wolności

Nędza ludzka, wyniszczenie środowiska, przerost uprzemysłowienia i brak dbałości o człowieka — to były główne spostrzeżenia Borysa Jelcyna po jego 3-tygodniowej podróży po Rosji. Przewodniczący Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej występując na konferencji prasowej powiedział, że ludzie, z którymi się spotkał nie mają zaufania do rządu centralnego i domagają się jego dymisji. Gotowi są natomiast zaufać parlamentowi Rosji, dać mu 2 lata na ustabilizowanie sytuacji. Borys Jelcyn stwierdził, że społeczeństwo żąda przede wszyst-

kim wolności. Jego zdaniem ludzie jednak nie powinni czekać aż im władza tę wolność da, lecz sami brać władzę w swoje ręce.

Mówiąc o urynkowaniu gospodarki zauważył, że prezydent Michaił Gorbaczow pragnie połączyć program rządu centralnego z programem niezależnych ekonomistów. B. Jelcyn oznajmił, że jest to niemożliwe ponieważ rząd chce pozostać przy planowaniu centralnym, natomiast program niezależnych ekonomistów uwzględnia suwerenność poszczególnych republik i współpracę pomiędzy nimi na zasadach rynkowych. (o)

Pogrom Tauregów

Międzynarodowa organizacja Amnesty International poinformowała, że w ciągu ostatnich dni wojskowe ekspedycje karne w Mali dokonały masowych egzekucji wśród koczowniczego szczepu pustynnego Taure-

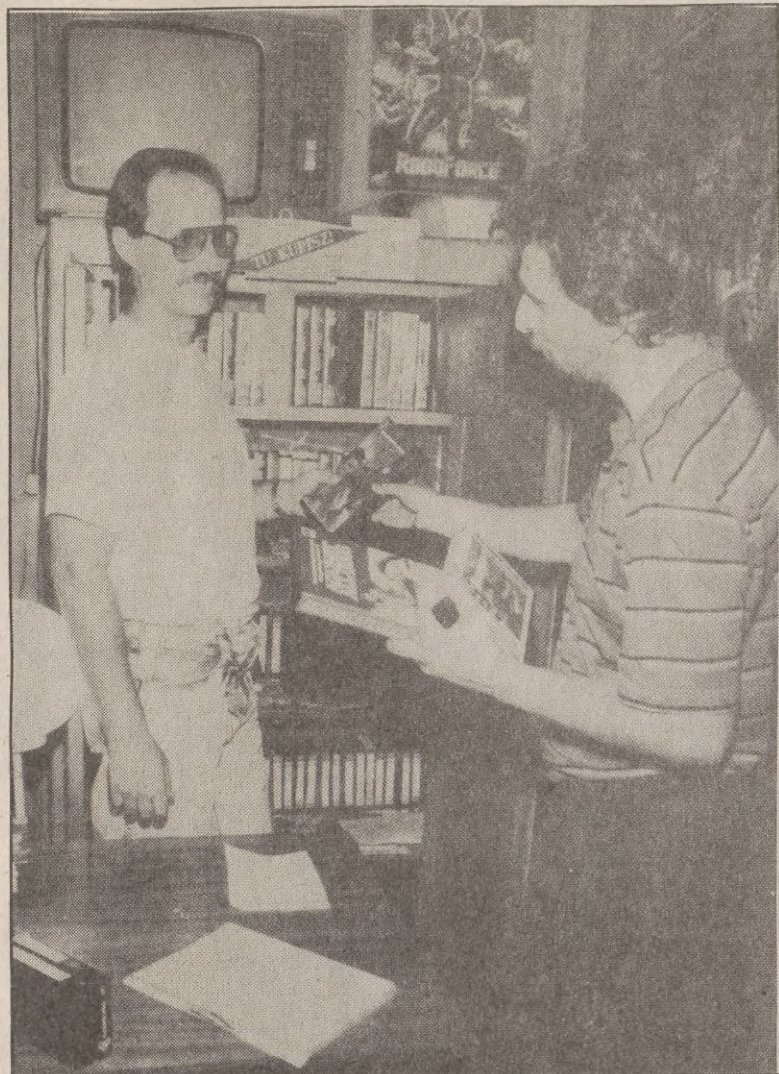
gów. Torturowano i rozstrzelano kilkadziesiąt osób, w tym kilku przywódców szczepu. W walkach po obu stronach były setki zabitych. Tauregowie wypierani są z terenów, które od wieków stanowiły trasy ich wędrówek po pustyni. (o)

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 26 sierpnia 1990 roku
zginął śmiercią tragiczną nasz ukochany SYN i BRAT,
student V roku Akademii Rolniczej w Poznaniu
s.p.

Marian Rusin

Pogrzeb odbędzie się 4 września 1990 r. o godz. 11.30 na
Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie

RODZINA



Na niepokodę najlepsze jest wideo... (bz)

Fot. Zbigniew Bielecki

WOKÓŁ ARTYKUŁU „PREZES ZOSTAŁ ODWOŁANY”

Nie zdążyłem...

Najprzejmiej proszę o wydrukowanie mojego listu jako komentarza do artykułu J. Narkowicza (nr 198 z dnia 27 sierpnia 1990 r. pod tytułem „Prezes został odwołany”). Proszę uzasadniać tym, iż pan Narkowicz zupełnie ze mną nie rozmawiał.

Szanowny panie Narkowicz. Bardzo mnie pan przestraszył. Czarne czcionki — o rozmiarach rzadko spotykanych — sugerują co najmniej epityfiam. Aż się można spodziewać w zakończeniu słów: cześć Jego pamięci.

Sprawa z pozoru dramatyczna miała bardzo pokojowy przebieg. Zaraz po wyborze mnie na prezesa w końcu marca stwierdziłem na posiedzeniu Rady Nadzorczej, iż nie czuję się zdrowotnie najlepiej i po osiągnięciu wieku emerytalnego 1 września 1991 r. przejdę na emeryturę. Wyrzuciłem, niestety, tylko do 22 maja br.

Jednym z ważkich powodów przedwczesnego zakończenia członków Zarządu Spółdzielni „Bałtyk” było wywołanie nam w 1985 r. sprawy karnej o spekulację. Sprawiedliwi z Koszalina w osobach Chmury i Wypredza ścigali nas przez 8 spraw karnych, aż do Sądu Najwyższego. Trwało to 3 lata. Była sekwencja majątku, poszukiwania, wielodniowe śledztwo itp. Wzywani byliśmy do KW PZPR na dodatkowe kary, gdzie szczególnie aktywny był znany „sprawiedliwy” M. Jabłoniowski.

Uniewinniono nas za ósmym razem, ale co przeżyliśmy! Głównym oskarżonym byłem, oczywiście, ja.

Dzisiaj, kiedy Sejm ustawę spekulacyjną uchylil, a handel bez granic nazywa się przedsiębiorczością, można powiedzieć, iż byliśmy prekursorami nowego.

W lutym br. odeszło ze spółdzielni 50 proc. członków Zarządu i nie wyrobiłem.

W ciągu tych 31 lat wybudowaliśmy spółdzielnię. Na głównej ścianie w spółdzielni widnieje hasło: „Bogactwo się — państwo bogate bogactwem obywateli”. Dla realizacji tego celu wysłałem do pracy za granicą 32 rybaków. Dano możliwość dodatkowych zarobków pracownikom w handlu sezonowym. Okresowo mieliśmy nawet 13 punktów sprzedaży.

Czego nie zdążyłem zrobić? Prywatyzacji. Wystąpiliśmy 19 lutego br. jako pierwsi w kraju do ministra Lisa o zezwolenie na prywatyzację. Zgody nie otrzymaliśmy. Twierdzimy, iż spółdzielcy muszą być rzeczywistymi właścicielami majątku spółdzielni.

Jeśli prywatyzacja uda się ministrowi Lisowi, to po 2000 roku jedną własnością społeczną (równa się grupową, równa się niczyją) będzie majątek spółdzielców.

Czy spółdzielcy tego chcą? My nie. Dziękuję panu redaktorowi za nie zamierzone chyba epityfium, ale przecież żyję i coraz lepiej się czuję, czego i panu życzę.

JAN BIELA
członek spółdzielni pracy
od 1 IX 1958 r.

KALEJDOSKOP

EWG dla Niemiec wschodnich

Władze Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej liczą się z wydatkiem — ze wspólnej EWG-owskiej kasy — równowartości 2,5 miliarda dolarów na rozwój i rekonstrukcję strukturalną gospodarki Niemiec wschodnich, dożywających swych ostatnich tygodni jako NRD. Ile poza tym wyda na te cele obecna RFN z budżetu federalnego, nie wiadomo; nie ulega jednak wątpliwości, że co najmniej drugie tyle, i to w najbliższych tylko latach. 1 miliard dolarów pochłonie wschodniemieckie rolnictwo.

Krzyżówka samochodowa

Pierwsze węgierskie samochody osobowe mają ukazać się na rynku za dwa lata, ale nie będą to oczywiście wozy czysto węgierskie. Montowane będą w zakładach spółki, którą założyły: amerykański koncern „General Motors” i węgierskie przedsiębiorstwo „Raba”, a które wytwarzać będą samochody niemieckiego typu „Opel-Kadet”. W pierwszym roku produkcji (1992) zakłady wypuszczą 15 tysięcy samochodów i 20 tysięcy silników samochodowych.

„Wodne noże” w fabrykach obuwia

We francuskich zakładach przemysłu obuwniczego zastosowano od niedawna nową technologię krojenia skór na buty: przy użyciu silnego i skoncentrowanego (pod ciśnieniem) strumienia wody. Jedną z kilku większych fabryk, które stosują tę technologię, oblicza osiągnięte z tego tytułu oszczędności na ponad pół miliona franków rocznie. Jest to tylko poza tym metoda podobno jakościowo lepsza na przykład od technologii laserowego cięcia skór, w odróżnieniu bowiem od tej ostatniej nie pozostawia żadnych widocznych na skórze śladów, których usuwanie powiększa koszty produkcji.

Bez rewanzu

Rozmowa z PAWŁEM MICHALAKIEM, przewodniczącym wojewódzkiej komisji kwalifikacyjnej pracowników byłej Służby Bezpieczeństwa w Koszalinie

— Rozpoczęcie pracy komisji, którą pan kieruje, szerokie kręgi społeczne traktują jako swoisty akt sprawiedliwości dziejowej, a przynajmniej jej namiastkę. Rozlicza się bowiem ludzi najpotężniejszego i zarazem najbardziej skrytego aparatu ucisku poprzedniego ustroju...

— Jeśli ktoś chciałby traktować pracę komisji jako akt sprawiedliwości na zasadzie „oko za oko”, to kategorię protestuje. Weryfikacja funkcjonariuszy byłej Służby Bezpieczeństwa nie może być jakkolwiek formą rewanzu. Z takim przynajmniej podstawowym założeniem rozpoczęliśmy pracę w Koszalinie. Celem naszej komisji było przecież nie rozliczać, lecz jedynie ocenić, czy funkcjonariusze SB posiadają odpowiednie kwalifikacje moralne do pracy w zreformowanym resorcie spraw wewnętrznych. Jako zespół 12-osobowy, musieliśmy orzec, czy konkretna osoba stojąca przed komisją posiada odpowiednie kwalifikacje moralne wymagane od funkcjonariusza w ustawie sejmowej.

Zweryfikowaliśmy zaledwie wąski krąg pracowników byłej SB. Zresztą kto musi poddać się weryfikacji, by pozostać w resorcie, określa szczegółowa instrukcja przewodniczącego centralnej komisji kwalifikacyjnej. Wymienia się w niej konkretne stanowiska i funkcje. Poza tym przed komisją stanęli tylko ci, którzy wyrazili wolę dalszej pracy w resorcie. Tak więc nie można mówić absolutnie o rozliczeniu całej koszańskiej SB.

— Proszę przypomnieć czytelnikom wyniki pracy komisji.

— Pracę rozpoczęliśmy 15 lipca bieżącego roku i główną część roboty zakończyliśmy 25 lipca. Weryfikacji poddali się 172 osoby. W pierwszym etapie naszych prac pozytywną opinię otrzymało 77 osób. Z 95 ocenionych negatywnie, 86 funkcjonariuszy odwołali się do centralnej komisji kwalifikacyjnej, która następnie zwróciła się do nas z propozycją rozważenia możliwości zmiany kwalifikacji niektórych opinii. 29 sierpnia siedliśmy jeszcze raz do pracy i po ponownej analizie wystąpiliśmy z sugestią do CKK o weryfikacji naszych poprzednich opinii w stosunku do 20 osób. Statystycznie rzecz ujmując, około 57 procent osób uzyskało więc opinię pozytywną.

— Nim zadam kolejne pytanie, przypomnę wyniki weryfikacji w niektórych regionach kraju. Na przykład w Gdańsku z 450 osób próby nie zaliczyło jedynie 32 funkcjonariuszy. W Szczecinie nie zweryfikowano 39 z 328 osób. W Krakowie natomiast z 341 funkcjonariuszy tylko 145 osób może dalej pracować w resorcie. Były też takie województwa, gdzie pozytywną opinię uzyskały jednostki. Czy można zatem w jakiś sposób zinterpretować różnice w poszczególnych województwach i jak na tym bardzo niejednorodnym tle prezentuje się Koszalińska?

— Trudno mi wyciągnąć jakieś konkretne wnioski, nie znam bowiem

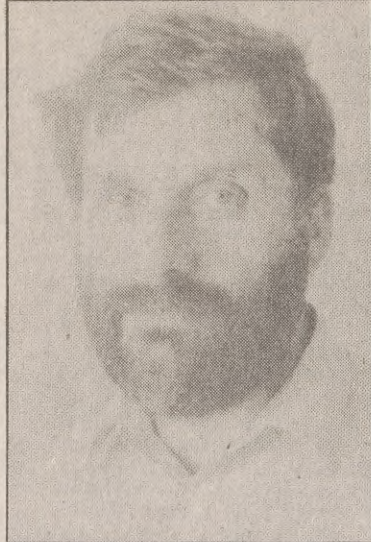
szczegółowych realiów w innych województwach. Myślę jednak, że na wyniki weryfikacji w poszczególnych regionach kraju największy wpływ miały materiały faktograficzne, jakimi dysponowały poszczególne komisje. Myślę tu o dokumentacji dostarczonej przez resort oraz dodatkowe informacje dopływające z różnych źródeł. Przecież funkcjonariusz SB z dużej aglomeracji miejskiej mógł z pewnością liczyć na o wiele większą anonimowość działania niż jego kolega ze Szczecinka czy dajmy na to — Polczyna. W małych miastach ludzie lepiej się znają i każdy o każdym wie o wiele więcej. Jest to oczywiście tylko jeden z czynników takich czy innych rozstrzygnięć. Co do rezultatów weryfikacji w województwie koszańskim, uważam, że owe 57 procent jest wynikiem, nazwijmy to, humanitarnym. Chyba każdy, najbardziej nawet łagodnie nastawiony do poczynań byłej SB przyzna, że spora grupa funkcjonariuszy nie może już pracować w resorcie. Również ci najwięksi, trzeźwo myślący przeciwnicy muszą przyznać, że nie można wszystkich wyciąć w pień...

— Procenty są dobre w bezdusznej statystyce, za cyframi kryją się jednak konkretni ludzie...

— Oczywiście. Pragnę podkreślić, że nie staraliśmy się dopasować do jakiegoś z góry określonego rezultatu statystycznego. Zdawaliśmy sobie sprawę, że weryfikacja jest subiektywną oceną ludzi. Być może, niektórych skrzywdziliśmy. Być może, niekiedy nieobiektywizowaliśmy nasze opinie, rozmawialiśmy ze wszystkimi osobami poddającymi się weryfikacji. Pod tym względem, jak mi wiadomo, jesteśmy w kraju jedną z nielicznych komisji, która przyjęła tę metodę pracy. Bardzo wielu funkcjonariuszy, o czym świadczy liczba odwołań do CKK, czuje się pokrzywdzonych. Nie dysponowaliśmy jednak pełnym kompletem dokumentów, na których podstawie można by wydać obiektywną opinię o każdym z funkcjonariuszy. Mieliśmy wprawdzie akta osobowe, ale zabrakło nam na przykład bardzo istotnych tak zwanych akt operacyjnych. Już wcześniej skwapliwie je zniszczono.

— Jak wykazała to krajowa praktyka, funkcjonariusz SB nie był równy funkcjonariuszowi. I tak na przykład na pozytywną opinię mogli liczyć zatrudnieni w „jedynce”, czyli wywiadzie, oraz „dwójce” — kontrwywiadzie. Znacznie mniejsze szanse mieli ich koledzy z „trójki” — pilnujący nadbudowy (związki twórcze, oświata, prasa, szkoły wyższe itp.). Mizerne wręcz szanse na weryfikację mieli pracownicy „czwórki”, zajmujący się Kościeniem oraz „piątki”, rozpracowujący opozycję solidarnościową. Jak było u nas?

— Już chyba w pierwszej części pana wypowiedzi można znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego SB była tak niebezpieczna i z jakich względów konieczna była likwidacja jej struktury. Chyba nie muszę dodawać, że



SB była w rękach komunistów skutecznym narzędziem ograniczania wolności i demokracji. Wracając jednak na nasze podwórko, być może, w województwie koszańskim da się również zaobserwować te same tendencje, co w kraju. Muszę jednak powiedzieć, że szczegółowo na to pytanie nie potrafię odpowiedzieć, jako komisja nie przeprowadziła bowiem żadnych analiz, kto i z jakiego pionu miał większe szanse. Nie ukrywam jednak, że członkowie komisji bardziej uważnie przyglądali się funkcjonariuszom z „trójki” czy „czwórki”.

— Jak technicznie określaliście ostateczną wersję opinii?

— Przez głosowanie — większością głosów. W tym miejscu chciałbym poinformować, że nie było osoby, która uzyskałaby wyłącznie same plusy, natomiast było wielu funkcjonariuszy z samymi minusami.

— 26 lipca nastąpiło ogłoszenie werdyktu...

— Odbywało się to w głównej sali Komendy Wojewódzkiej Policji w Koszalinie. Po moim wystąpieniu każdemu funkcjonariuszowi wręczaliśmy osobistą naszą opinię. Dopiero w tym momencie dowidywano się, czy ktoś przepadł czy też się obronił. Przyznam, że temu spotkaniu towarzyszyły wielkie emocje zainteresowanych. Widziałem wiele drżących rąk... Tym, którzy uzyskali negatywne opinie, życzyłem, by nie traktowali zamknięcia drogi do pracy w zreformowanym resorcie jako życiowej katastrofy, by odnaleźli się w nowej rzeczywistości. Tak samo, jak musiało być znaleźć wiele tysięcy ludzi, którzy tracili w przeszłości pracę tylko za swe przekonania polityczne.

— Formalnie komisja jeszcze działa.

— Rozwiązaliśmy się dopiero po końcowym komunikacie centralnej komisji kwalifikacyjnej. Nastąpiło to 10 września i dopiero wówczas powiem, czy będę odczuwał osobistą satysfakcję czy moralnego kaca. Nie ukrywam bowiem, że jeśli nasze werdykty zostaną w istotny sposób zmienione przez centralną komisję, ranga i prestiż naszych postanowień bardzo się ograniczy.

— Czy dziś czuje pan satysfakcję z wyników swojej pracy?

— To bardzo trudno określić. I tak, i nie. Na pewno jestem usatysfakcjonowany, że powołano w kraju komisje kwalifikacyjne, że zdemontowano sprawny system starego ustroju. Bez tego demontażu nie sposób wyobrazić sobie budowę nowego. Z drugiej strony często spotykam się ze zrozpaczonymi ludźmi, którzy mówią mi wprost: skoro pozabawił mnie pan pracy, niech mnie pan teraz zatrudni. Są to oczywiście bardzo ludzkie sprawy.

— Czy w przyszłości zgodziłby się pan przewodniczyć podobnej komisji?

— Nie wiem.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
JERZY SZYCH
Zdjęcie: autora

SYGNAŁY
sygnałyZagraniczna
pochwała Łeby

Mieszkam w Hanowerze (RFN) i spędzam z moją rodziną i z przyjaciółmi z Łodzi od wielu lat urlop w Łebie. W tym roku słyszałem z wielu stron o negatywnej sytuacji gospodarczej w Polsce i chciałem też kilka słów powiedzieć.

1. Po raz pierwszy doświadczamy w czasie naszego pobytu w Polsce, że możemy bez strachu i utrudnień biurokratycznych, w swobodnej atmosferze (do jakiej jestem przyzwyczajeni na Zachodzie), spędzać mile urlop.

2. Także po raz pierwszy przeżywam, że w Polsce, nie tylko w Łebie, można kupić wszystko, czego dusza zapagnie. Obsługa jest uprzejma, sklepy są cały dzień otwarte, nie ma kolejek. Naturalnie ceny są, jak na polskie warunki, dosyć wysokie. Ale kto by przypuszczał, że w ciągu jednego roku skarci na braku artykułów spożywczych — poczynając od mydła, a skończywszy na piwie — osłabną lub zmienią się do tego stopnia, że wystąpią problemy nadprodukcji w rolnictwie. Po czterdziestu latach złej gospodarki Polska zdaje się być na prawidłowej drodze.

3. Jako szczególny przykład chciałbym podkreślić antybiurokratyczną reakcję administracji miasta — szczególnie burmistrza Łeby. Na prośbę wielu turystów spowodował on w krótkim czasie, że plaża codziennie była sprzątana i ustawiono dodatkowe kosze na śmieci. Na nowym placu tenisowym sporządzono regulamin gry, który zadawała wszystkich turystów i umożliwiała korzystanie z tej placówki prawidłowo, co nie miało miejsca do tej pory. Ten przykład świadczy o tym, że samorządność w Polsce czyni znaczące postępy.

Dlatego też chciałbym burmistrzowi miasta Łeby serdecznie podziękować i życzyć dalszych sukcesów w następnych latach.

A. KROEMER
Hanower

RDP nie kocha drogi
z Kluczkowa

W opublikowanym 20 sierpnia liście mieszkańcy wsi Kluczkowo domagali się remontu nawierzchni drogi w kierunku Świdwina. W odpowiedzi dyrektor Rejonu Dróg Publicznych w Drawsku Pomorskim pisze, że jedynym czynnikiem nie pozwalającym na ułożenie nowej nawierzchni jest brak pieniędzy na te roboty. RDP wystosował odpowiednie pismo do inwestora robót drogowych na drogach wojewódzkich o dofinansowanie z możliwości późniejszego skierowania pieniędzy na wykonanie nawierzchni tejże drogi.

Dziękujemy za wyjaśnienie.

Apel do złodziei

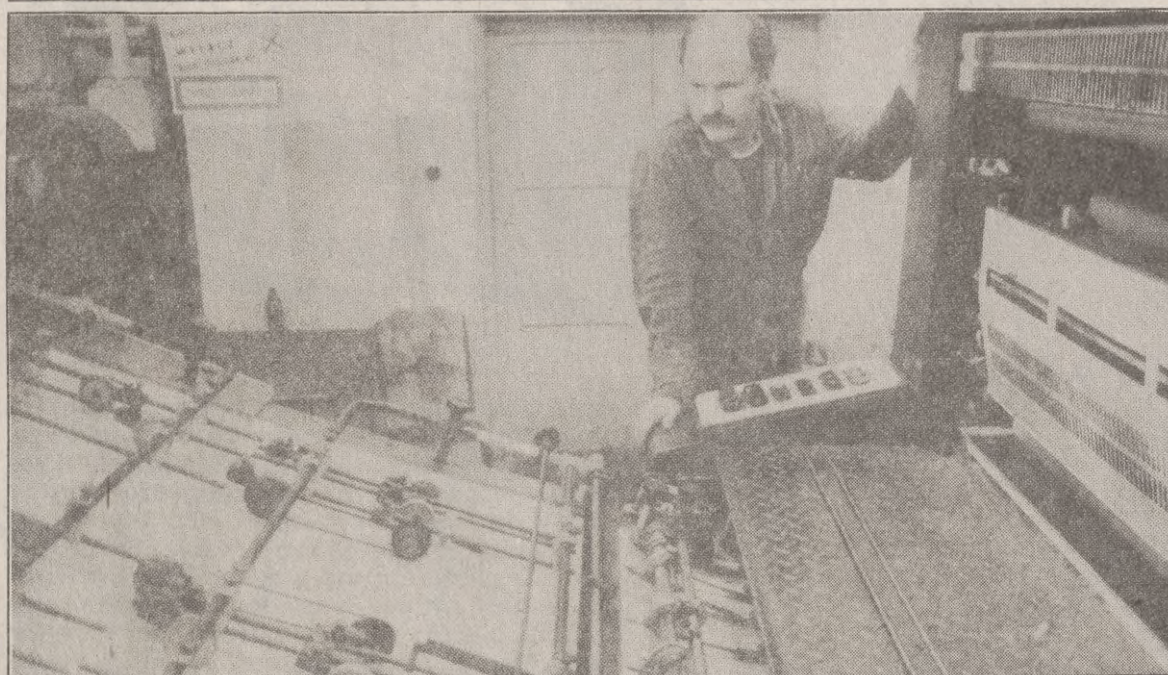
Jeszcze raz o sklepie numer 26 przy ulicy 1 Maja, tak zwanym blaszaku. Do tego samu sprzedawano 200 koszyków druczanych. Początkowo nie notowano ubytków koszy, natomiast ginął towar. Od pewnego czasu zaczęły ginać kosze, a jeden ponoć kosztuje 50 tysięcy złotych. Dzisiaj (sobota, 25 sierpnia) było tych koszy zaledwie 8 sztuk. Ten sklep jest dobrze zaopatrzony. Jest tu wszystko, od lizaka poczynając, na flaszkę kończąc. Kierowniczka sklepu pani Henryka Wozniowa nie wie, co z tym fantem robić. Zgłaszała policji, ale bez echa. Jest tak, jak pisze „Gazeta Wyborcza”: policja patroluje, a złodziej kradną. I tak jest też w Białogardzie. Wydaje mi się, że policjant, widząc rowerzystę z koszykiem na bagażniku, powinien od razu konkretnie zareagować. A przy okazji apel do złodziei — zwróćcie zabrane kosze do samu do 31 sierpnia. Po tym terminie policja powinna zająć się tą sprawą, a potem kolegium rąbać kary bez litości tak aby tym, co mają „lepkie” ręce, odechciało się raz na zawsze tego, co ich nie jest.

M.G.
(nazwisko znane redakcji)
Białogard

Fascynacje
pana Kazimierza

Szanowna Redakcjo! Od kilku tygodni na antenie koszańskiego radia (niedziela godz. 11 program IV) Kazimierz Rozbicki prezentuje audycję pod tytułem „Moje fascynacje muzyczne”. Formuła tej audycji jest wyjątkowo różna od licznych prezentacji muzyki symfonicznej ze studia centralnego. Należy się jej reklamować w prasie. Istnieje pogląd, iż muzyki nie tworzy się, lecz ją odkrywa. Dotyczy to, jak sądzę, także odbiorców. K. Rozbicki może pomóc chętnym do odfekania uszu.

Łącząc ukłony
JAN GUMIŃSKI
Koszalin



Ładnie wykonane opakowanie to połowa sukcesu przy sprzedaży słodczy. Nic też dziwnego, że Spółdzielnia Opakowań Drukowanych „Wega” w Polczynie Zdroju stara się, i to z dobrym skutkiem, bo wykonuje się tu opakowania dla takich potentatów słodczy, jak warszawski „Wedel”, bydgoska „Jutrzenka”, gdański „Bałtyk” czy słupska „Pomorzanka”. (kar)

Na zdjęciu: Zdzisław Gajdecki brygadzysta offsetowy przy druku opakowań.

Fot. Kazimierz Ratajczyk

CZY ktoś słyszał o pucharze Władysława Gruszczyńskiego? W samej rzeczy puchar ten nie jest taki sławny, jak na przykład Davisa, ale swoją wartość ma. Jest niepowtarzalny, jedyny i rzeźbiony ręką mistrza.

— W tym roku z pucharu dla najlepszego wędkarza wychodził bóg mór — Neptun. Pięknie mi się udało — powiada rzeźbiarz. — A z pucharu dla najlepszego żeglarskiego — święty Szymon. Wyrzeźbiłem te puchary, sam urządziłem zawody wędkarskie oraz regaty i sam wręczyłem nagrody. Jestem z Radomia, ale kocham wodę i pracę społeczną.

„Władysław Gruszczyński, rzeźbiarz ludowy, Radom” — czytamy na wręczanej mi wizytówce.

Mistrz chodzi po domku „U Suma” i opowiada.

— W 1982 roku zacząłem upiększać przystań „Wodnik” w Dźwirzynie. Najpierw wyrzeźbiłem świętego Szymona, patrona rybaków. I co pani powie? — mistrz błyska szelmowsko oczyma zza okularów. — Jak go ustawiłem w plenerze, to wszyscy rybacy zdejmowali przed nim czapki. Znaczy, że jest do siebie podobny. Potem zabrałem się za świętego Jana Napomucena, patrona wodniaków, żeby bronił ich przed wszelkim nie-szczęściem. I ten święty wzbudził na-leżny mu respekt. Ale — pomyślałem sobie zdaloby się miejsce zaciszne, przytulne, gdzie można by wypić żdzibko i pogwarzyć z przyjaciółmi, wilkami morskimi. Wymyśliłem więc wigwam. Tak się złożyło, że do perły Bałtyku, to się wie samo przez się, że do Kołobrzegu, zjechali wojewodowie z różnych stron kraju. Nie pomnę już po co, ale wiadomą jest rzeczą, że

dalej. Jego anegdota mają równie soczyste puenty, jak kolory jego polichromii. Niektóre nie nadają się, ku żalowi, do druku. Lecz posłuchajmy tych bardziej „uczesanych”.

— Oprowadzę panią po przystani „Wodnik”, do której zawijają także zakochane pary. Żeby nie zabiły, wyrzeźbiłem latarnikę z palącą się w nocy lampą. Niech im oświeśla drogę. — Koło wigwamu stoi, a jakże, Onufry Zagłoba, a to dlatego, że właśnie w Radomiu oberwał on po łbie kuflem w jakiejś bitce. A też dlatego, że sam lubię piwo.

— W zeszłym roku zabrałem się za bramę na przystani, żeby zaznaczała dobitnie, czy to teren i czy ośrodek. Przy rzeźbieniu bramy pomaga mi bardzo utalentowany rzeźbiarz, Stanisław Seta z Dźwirzyna. Postawiłem na straży przy bramie żołnierza Kostka. Poszedł on na drugą światową, dostał się do niewoli, potem był w ludowym Wojsku Polskim, aż przyszedł tu, na ziemię Chrobrego. Niczego nie zgubił, tylko jego orzełek zgubił na tej wojnie koronę. Kostek za to trzyma flagę narodową. Jest też pirat Bronisz. Piratował on dla króla polskiego, czyli na pomnik zasługuje. Towarzyszy mu piratka Stenia. Fajna była, kragla, podobna się wójtowi w Kamieniu Pomorskim. Niestety, bez wzajemności. Przebrzydły wójt użył swojej władzy i dumną Stenę siłą wziął. Niecnie ograbiona z wianka, skrzyknęła swoich kompanów i poprzysięgła wójtowi zemstę. Nie dane jej było zaznać tej słodyczy, bo została przez ludzi wójta pochwycona i jako piratka ścięta.

— A to jeszcze nie wszystkie moje rzeźby na przystani. Jest Neptun, potężny i groźny, wzrostu słusznego.

NAUKA JĘZYKÓW OBCYCH

Rajski wybór

Zmiana statusu języka rosyjskiego od najbliższego roku szkolnego (z obowiązkowego na jeden z języków do wyboru) przyjęta została przez uczniów i ich rodziców z nie skrywanym zadowoleniem. Oczywiście jest bowiem, iż z racji użyteczności zdecydowanie bardziej opłaca się znajomość języków zachodnich niż rosyjskiego. Z szacunkowych wyliczeń przeprowadzonych w resorcie edukacji wynika jednak, że przy obecnym tempie kształcenia neofilologów w uczelniach — urzeczywistnienie prawa uczniów do wyboru języka stałoby się możliwe dopiero za 50—100 lat!

Natychmiastowe zwiększenie liczby uczelnień instytutów neofilologicznych i liczby młodzieży studiującej zachodnie języki poprawiłoby sytuację kadrową za pięć lat (czas trwania studiów), pod jednym wszakże warunkiem: gdyby to było realne. Uczelnie nie są jednak z gumy, a akademickie instytuty neofilologiczne to nie tylko pomieszczenia i szklane, lecz przede wszystkim określona ustawowo liczba wykładowców z odpowiednimi tytułami naukowymi. Krótko mówiąc, mimo iż szkoły pilnie potrzebują około dwudziestu tysięcy nauczycieli języków zachodnich, w uczelniach nie zwiększono z tej racji przyjęć na studia neofilologiczne, ponieważ możliwości w tym zakresie są ograniczone.

Co gorzej — władze oświatowe nie tylko nie liczą na nagły napływ do szkół absolwentów neofilologii, którzy kończyli studia w latach osiemdziesiątych czy siedemdziesiątych, ale i całkiem poważnie obawiają się odpływu nauczycieli języków zachodnich — jest ich w szkołach zaledwie około czterech tysięcy. Mimo atrakcyjnych już plac dla wykwalifikowanych nauczycieli — około miliona złotych miesięcznie — więcej i wygodniej zarabia się udzielaniem lekcji prywatnych (tu ceny stale rosną, opłaty przed wakacjami wynoszą 30—40 tysięcy złotych za godzinę).

W tym układzie prawo uczniów do wyboru języka w nadchodzącym roku szkolnym spokojnie można nazwać rajskim — „Adamie, oto Ewa, wybieraj...” W sporej części szkół podstawowych dzieci będą bowiem uczyć się takiego języka, jaki zna „zdobyty” lektor, co w obecnej sytuacji traktuje się jako sukces. Z sygnałów napływających do Ministerstwa Edukacji Narodowej wynika, iż z powodu braku kadry zatrudnia się w szkołach w charakterze nauczycieli języków obcych osoby niewykwalifikowane, to znaczy posługujące się językiem na poziomie turystyczno-handlowym: „ja kupię ta plamista dzins” albo też w ogóle rezygnuje się z nauczania języków. Rezygnuje się, rośnie bowiem nacisk rodziców uczniów na likwidację nauki języka rosyjskiego, a skoro w szkole jest tylko rosyjczyk, to jakże wyjście ma dyrektor, jeśli w dodatku boi się zaszeregowania go przez społeczność szkolną do „czerwonych”? Oba te zjawiska — zatrudnianie osób niewykwalifikowanych lub zamiar za-

niechania nauczania języków — są faktami skrywanymi skrytynie przed władzami oświatowymi i opinią publiczną. Wylapuje się je głównie dzięki donosom, no, ale ukaranie lub dyscyplinarne zwolnienie dyrektora szkoły nie da przecież w zamian lektora.

Spóźniony tryb przyspieszony

Decyzja o reorganizacji systemu nauczania języków obcych w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych zapadła w resorcie edukacji w listopadzie ubiegłego roku. Zespół do Spraw Języków Obcych przy ministrze edukacji przygotował szczegółowe założenia organizacyjno-programowe z iście europejskim rozmachem. Wprowadzono bowiem nie tylko możliwość wyboru języka, począwszy od klas piątych szkół podstawowych i pierwszych klas szkół ponadpodstawowych, ale również możliwość wczesnego rozpoczęcia (fakultatywnego) nauki języka w szkołach podstawowych — od klas I, II, III lub IV, a także zwiększenia liczby godzin lekcyjnych do czterech tygodniowo w szkołach podstawowych, w liceach zaś — do sześciu godzin.

Od początku podkreślano wprawdzie, iż reorganizacja nauki języków obcych wprowadzana będzie sukcesywnie, nie należało jednak liczyć na zrozumienie przez uczniów i ich rodziców przyczyn sukcesywnej reorganizacji. Bo skoro już od tego września dano uczniom prawo wyboru języka, to oczywiście powinno być, że nie będą oni chcieli uczuć się rosyjskiego. Przy czym wcale nie chodzi tu o zasłuchiwanie polityczne, o których uczniowie raczej nie mają większego pojęcia, lecz o niepotrzebną stratę czasu. Po co mają tymczasowo uczyć się rosyjskiego, jeśli zależy im i ich rodzicom na znajomości języków zachodnich?

Początki resortu edukacji nie zakończyły się oczywiście na przyznaniu prawa wyboru. Podjęto chyba wszystkie z możliwych działań. W większości województw powstały już 3-letnie nauczycielskie kolegia języków obcych (NKJO), w których systemem dziennym i wieczorowym kształcić się będzie neofilologów. Resort zamierza też wspierać finansowo różne formy przekwalifikowywania rosyjczyków. Rozpoczęto pertraktacje z uczelniami, proponując ustanowienie dwustopniowego systemu kształcenia na kierunkach neofilologicznych: I stopień — wyższe zawodowe, II stopień — magisterskie. Działania te przyniosą jednak efekty dopiero za trzy lata. Najszybszą w tym układzie możliwością przejściowego uzupełnienia braków kadrowych stały się państwowe egzaminy z języków obcych, uprawniające do nauczania w szkołach. I tu — niestety — popełniono błąd. Pierwszą sesję egzaminacyjną zaplanowano bowiem dopiero na ostatni kwartał tego roku. Musztarda po obiedzie.

MARIANNA SZYMUSIAK



Pomnik Karola Szymanowskiego w Słupsku stoi opodal teatru i zamku — miejsc, gdzie odbywają się co roku festiwale pianistyki polskiej.

Fot. Kazimierz Ratajczyk

SŁUPSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI BUDOWNICTWA „INSBUD”

w Słupsku, ul. Pawła Findera 1

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż niżej wymienionych pojazdów:

- samochód żuk A-13, rok prod. 1974, nr rej. SLA 263 B, cena wywoławcza 10.800.000,-zł
- samochód żuk A-13, rok prod. 1975, nr rej. SLA 526 B, cena wywoławcza 9.000.000,-zł
- samochód żuk A-16B, rok prod. 1984, nr rej. SLA 695 G, cena wywoławcza 12.600.000,-zł
- spychacz typ DT-75, rok prod. 1979, cena wywoławcza 12.925.000,-zł
- spychacz typ DT-75, rok prod. 1971, cena wywoławcza 7.402.500,-zł

Przetarg odbędzie się 18 IX 1990 r. o godz. 10 w Bazie Sprzętu i Transportu SPIB „Insbud” przy ul. Przemysłowej 73 w Słupsku. Pojazdy można oglądać od dnia 17 IX 1990 r. na terenie Bazy Sprzętu i Transportu w Słupsku przy ul. Przemysłowej 73.

Przystępujący do przetargu powinni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej godzinę przed przetargiem w kasie przedsiębiorstwa przy ul. Pawła Findera 1.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-3119

Oko robota

W zakładach Tesla w Pieszcach produkują się unikatowe kamery półprzewodnikowe z przeznaczeniem przede wszystkim do zastosowania w robotyzacji. Mogą one służyć za oko robota. Są małe i lekkie. Mieszczą się w ludzkiej dłoni i bez dodatkowych urządzeń optycznych ważą nie więcej niż kilkanaście dekagramów. Ich zaletą jest ponadto odporność na wstrzą-

sy. Kamery te zostały skonstruowane na zasadzie tzw. obwodów CCD (Charge Coupled Devices), powszechnie stosowanych na Zachodzie dla obwodów tego typu. Serce kamery z Pieszcach tworzą dwa tego rodzaju obwody. Światło pada na płaski rejestrator obrazu, gdzie jest przekształcane w impuls elektryczny, którego natężenie zależy od rozłożenia i intensywności padającego światła. Następnie sygnał ten przekazywany jest do drugiego obwodu zintegrowanego, gdzie jest odpowiednio opracowywany.

agentka radziecka niemieckiego pochodzenia, która nie miała kłopotów z przysporzyła brytyjskim służbom wywiadowczym.

Jej największym osiągnięciem było przekazanie Stalinowi planów brytyjskiej bomby atomowej, uzyskanych od fizyka atomowego Klaus Fuchsa. Czy jednak udało jej się dokonać czegoś więcej, a mianowicie przeobrazić przyszłego szefa brytyjskiej służby bezpieczeństwa M15 w szpiega radzieckiego?

Peter Wright uważa, że tak. W latach sześćdziesiątych Wright i jego koledzy z M15 doszli do wniosku, że do kierownictwa ich organizacji przeniknęli Rosjanie. Przez ponad dwadzieścia lat Wright oskarżał niezjącego już dzisiaj sir Rogera Hollisa, który był dyrektorem generalnym M15, o popalenie zdrady pod kontrolą Soni. Oskarżenia Wrighta podważyły wiarygodność M15 i spowodowały wiele zamętów politycznych, gdy napisał o tym w „Spycatcher”.

Dwa takie osiągnięcia wystarczyłyby, aby uczynić z Soni najwybitniejszego i najbardziej skutecznego działającego szpiega naszego stulecia. Czy jednak oskarżenie wymierzone przeciwko Hollisowi było prawdziwe? A jeśli tak, to czy rzeczywiście Sonia była tak dalece uzdolniona, że mogła trzymać w rękę całą brytyjską służbę bezpieczeństwa?

Po ucieczce z Anglii w 1950 roku Sonia przez czterdzieści lat nie rozmawiała z żadnym przedstawicielem Zachodu. Napisałem powieść o niej pod tytułem „The Third Betrayal” („Trzecia zdrada”). Inni pisarze, między innymi Chapman Pincher, przytaczali zarzuty Wrighta przeciw niej i Hollisowi. Kiedy ostatniej zimy powstał wyłom w murze berlińskim, można było wreszcie trafić na ślad Soni i zaaranżować rozmowę z nią.

W małym domku zastałem pełną życia, tryskającą dowcipem starszą panią, która chętnie opowiadała mi o swym niezwykłym życiu. Jest to długa historia, ciągnąca się od rewolucji berlińskiej poprzez chaos przedwojennych Chin i czystki moskiewskie aż do lat spędzonych w Oxfordshire, gdzie Sonia spacerowała po łąkach pod ręką z Klaus Fuchsem.

Ze ścian domku opadły tynk, na ścieżce rdzewiała porzucona stara wanna. Bezlistne drzewa i szara barwa wód Sprewy tworzyły ponury nastrój. Nieliczne kawiarnie w okolicy były przepelnione. Starsza pani otworzyła mi drzwi i zaprosiła na herbatę, podkreślając, że do prawdziwej angielskiej herbaty woda musi być gotująca.

Jej living room był zastawiony książkami, zarówno angielskimi, jak i niemieckimi oraz rosyjskimi. Na ścianie wisiał tylko jakiś pejzaż, ale na biurku stała pocztówka z wizerunkiem Lenina i wielka fotografia Richarda Sorge, który zwerbował Sonię do sieci szpiegowskiej. Była też serwetka z napisem „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”. Na trawniku gospodyni domu zakopała dwie butelki, których szyki wystawały z trawy. Gdy zapytałem, czemu to ma służyć, Sonia odpowiedziała z uśmiechem: „świszcze w nich powietrze, a to odstrasza krety” („kret” to również określenie szpiega).

(c.d.n.)

Świat rzeźbiony w drewnie

po ważnej naradzie, ważnym i mądrym ludziom należy się rekreacja. Przyjechali odsapnąć do Dźwirzyna. Stanęli sobie na cyplu i napawają oczy strasznie pięknymi widokami. Ledwie z trzcin ich widać. Czysta, fale sobie pluskają, aż tu jeden mówi do gospodarza: — O, widzę kolego, że tu u was i kościół już stoi, i ksiądz popatruje w naszą stronę. Oj, nie była to wtedy pochwała, to pewnie. Treba było przeprowadzić wizję lokalną. A kiedy się z bliska okazało, że ksiądz to mój Jan Nepomucen, a kościół to wigwam, czyli „Piekielko”, ów wojewoda zakrzyknął: — Ja też chcę do „Piekielka” i wyciągnął z zanadru piersiówkę na znak, że ma uczciwe zamiary.

Śmiejemy się oboje i wdychamy aromat pysznej herbaty, zaparzonej przez małżonkę mistrza, panią Marię.

— Na tym wigwamie posadziłem Borutę, a drugi diabełek, dziwnie podobny do mojego ulubionego Jerzego Urbana, strzeże samego „Piekielka” — ciągnie pan Władysław. — W Borutę, diabła błotnego, tchnąłem takiego ducha, że która kobieta wejdzie do jego dziedzińca, zaraz jest przy nadziew.

Tu będzie przerwa w opowiadaniu. Mistrz odczekać, aż wujek Władek opowie dzieciom letników bajkę, bo przecież obiecał. A zaczął zrywając. — Moje kochane dzieci, krasnoludki są na świecie. Sam je widziałem... i tak dalej. Bajkę zmniejszył na poczekaniu, dzieci zauroczył. A największą frajdą było to, że pozwolił „pokończyć” swoje rzeźby: krasnoludka, raczej z tych dość wyrosniętych, grających na harmonii, jego kolegą kłukającą na piszczałce i na okrasie zabkę w koronie, o którą domyślnie dzieci zapętały, kiedy stanie się książką.

Koniec antraktu. Pan Władysław, nie zmieniając dekoracji, opowiada

Liczy sobie siedem metrów. Spogląda nań jego małżonka Prozerpina, prawdziwie królewskiej urody kobieta.

Tu będzie przerwa w opowiadaniu. Przyszli znajomi zapyta o zdrowie mistrza, a przy okazji także o postępcie prac przy zamówionych rzeźbach. — Kochani, będą na czas. Słowo Gruszczyńskiego droższe od pieniędzy — zapewnia artysta.

I powraca do dzieciństwa.

— Jestem synem chłopca. Jako dziecko nie miałem zabawek, bo była wojna. Mój ojciec potrafił wszystko. Miałem więc na wsi najładniejsze zabawki. I łuki, i proce, i pistolety na groch. Po ojcu pewnie mam też iskrę bożę. Do rzeźby wróciłem, gdy urodził mi się syn. Wyrzeźbiłem mu konia na bieżunach. To niesamowite, że znalazłem go bez jednej nogi w Rzeczniowie, gdy wróciłem tam po piętnastu latach. Odkrył mnie, tak to trzeba powiedzieć, etnograf ziem radomskich, doktor Stefan Rosiński. Kocham rzeźbić. Koniec dopisze pani sama. Mnie nie wypada się chwalić.

Dopisuje. Władysław Gruszczyński, zapoznany artysta-samouk, rzeźbi od dwudziestu lat w drewnie. Najbardziej ceni sobie cztery nagrody specjalne w konkursach na rzeźbę sakralną. Najwięcej, bo aż trzysta jego rzeźb znajduje się w Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu. Wystawiał swoje dzieła w Norwegii i wiele razy w RFN, Kanadzie i na Litwie. Są naprawdę piękne. Kto nie wierzy, niech obejrzy Jana Nepomucena, Bronisza, Stenę, Borutę na przystani „Wodnik” w Dźwirzynie.

MARYLA WRONOWSKA

PS. Domku „U Fladry” proszę nie szukać. Żadna wczasowiczka nie chciała mieszkać pod takim szyldem. I tu facjona Władysław Gruszczyński się poddał. (M.W.)

JEDNOSTKA WOJSKOWA NR 2117 KOŁOBRZEG UL. KOSZALIŃSKA

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż n/w pojazdów:

— podwozie samochodu ciężarowego-terenowego star 660 szt. 56, cena wywoławcza — 2.000.000,-zł — 3.150.000,-zł

Przetarg na w/w sprzęt odbędzie się 11 IX 1990 r. o godz. 12 w JW 3691 Unieście.

Pojazdy można oglądać w dniu przetargu w JW 3691 Unieście w godz. 8.30—11.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w dniu przetargu w punkcie kasowym do godz. 11. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. II przetarg odbędzie się 25 IX 1990 r. w tym samym miejscu i czasie.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Koszalinie tel. 279-51 wew. 7144.

K-3118

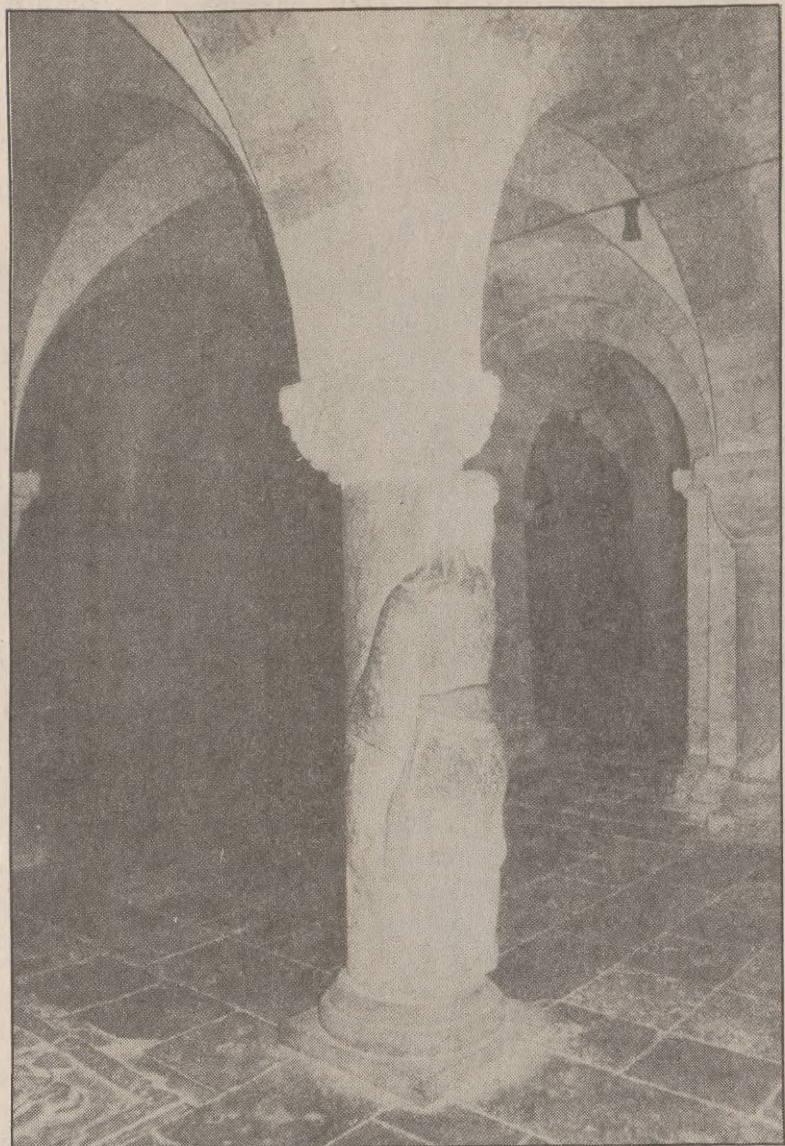


(odc. 1)

Jako agentka trzymała w szachu Anglię. Ta kobieta była nie lada problemem dla wywiadu brytyjskiego. Jako agentka Moskwy przekazywała Stalinowi uzyskane od Klaus Fuchsa tajemnice brytyjskiej bomby atomowej. Czy jednak zdołała zwerbować przyszłego szefa M15 na szpiega radzieckiego? Dzisiaj Sonia, już sędziwa starszuszka, mająca wielu wnuków i prawnuków, dożywa swoich lat we wschodnim Berlinie, pośród ruin systemu, o który walczyła. Opowieść o swym życiu przekazała Michaelowi Hartlandowi, który opublikował ją w „The Sunday Times”.

Nie ma już punktu kontrolnego Checkpoint Charlie. Mur się rozpada. Deutschmark zwyciężyła komunizm. Wiele Niemców wschodnich raduje się z tego. Ale w małym domku ukrytym pośród szarych bloków wschodniego Berlina jedna z kluczowych postaci zimnej wojny ze smutkiem spogląda na ruiny ustroju, o który walczyła.

Pani ta ma 83 lata, białe jak śnieg włosy i poczucie humoru. Niegdyś nosiła imię Ursula, później Ruth, ale w podziemiu upamiętniła się jako Sonia —



Zabytkowe, XII-wieczne katakumby katedry w Lund (Szwecja).
Fot. Kazimierz Ratajczyk

Ultradźwięki mogą szkodzić

Ultradźwięki są coraz częściej stosowane zarówno w przemyśle, jak i w medycynie, weszły nawet do gabinetów dentystrycznych (konkretnie do usuwania kamienia naczyniowego). Tymczasem ostatnie doniesienia medyczne sygnowane przez paryskiego specjalistę M. Ohressera sygnalizują różnorodne niebezpieczeństwa.

Dla porządku przypomnijmy jednak, czym są ultradźwięki. Są to sygnały akustyczne o częstotliwości wyższej niż 16 000 herców, a zatem niesłyszalne dla ludzkiego ucha. Mogą one jednak, jak się okazuje, wprowadzać zmiany organiczne i fizjologiczne w narządzie słuchu. M. Ohresser wykazuje, że szkodliwe efekty ultradźwięków spowodowane są przez uszkodzenia błon komórkowych. Przy intensywności 1000 mW/cm kw. po dziesięciu minutach zarejestrowano zaburzenia pracy jąder szczura, ta sama zaś intensywność spowodowała po dwudziestu minutach zakłócenia w pracy nerwu psa. Przy 2500 mW/cm kw. zaobserwowano po pięciu minutach skrzepy na ściankach naczyń krwionośnych królika, a przy 3500 mW/cm kw. (po tym samym czasie) — martwicę i zniszczenia mitochondrii w krtani królika.

wiem strefy dostatecznie dużej, aby mogło ono wpływać na czynności ucha. Znaczący to jednak, że nie należy nadużywać tej techniki, a zwłaszcza podnosić intensywności ultradźwięków.

Fizjologia pracy

ków, ponieważ może to grozić uszkodzeniem słuchu.

Te niebezpieczne alarmujące dane zostały jednak zaopatrzone w tablice mniej uspokajające. Wynika z nich na przykład, że poddanie zarodka kurczaka przez 15 minut bombardowaniu ultradźwiękami o intensywności 100 miliwatów na centymetr kwadratowy doprowadziło do uszkodzenia jego błon komórkowych. Przy intensywności 1000 mW/cm kw. po dziesięciu minutach zarejestrowano zaburzenia pracy jąder szczura, ta sama zaś intensywność spowodowała po dwudziestu minutach zakłócenia w pracy nerwu psa. Przy 2500 mW/cm kw. zaobserwowano po pięciu minutach skrzepy na ściankach naczyń krwionośnych królika, a przy 3500 mW/cm kw. (po tym samym czasie) — martwicę i zniszczenia mitochondrii w krtani królika.

Należy jednak wyjaśnić podstawową sprawę, aby nie rozbudzać paniki wśród czytelników. Częstotliwość ultradźwięków, czyli liczba fal wysyłanych w ciągu minuty, jest mierzona w hercach, natomiast ich amplituda w watach. Otóż amplitudy stosowane w podanych wyżej doświadczeniach były wielokrotnie większe od tych, jakie stosuje się w medycynie. Jeżeli nawet częstotliwości są stosunkowo wysokie (5—10 megaherców), ich amplitudy, zgodnie z obecnym stanem wiedzy, nie powinny powodować żadnych problemów. Dla porównania z danymi cytowanymi wyżej, podajemy intensywność ultradźwięków stosowanych w echografii płodów — wynosi ona około 200 mW/cm kw. Ultrasonografię płodów należy uważać za prawdziwe błogosławieństwo we wczesnej diagnostyce, i to nawet przy obecnym nadużywaniu tej techniki. Szacuje się, że na Zachodzie co druga ultrasonografia płodu jest zbędna. Nie istnieje jednak groźba dla życia ludzkiego płodu, ponieważ stosowana technika ultrasonograficzna płodu jest najmniej ofensywna z tych, jakimi dysponujemy.

Zagrożenia mogą istnieć raczej w przemyśle. Na przykład do łączenia mas plastycznych stosuje się częstotliwość 20—30 watów na centymetr kwadratowy. W tym wypadku niekonięcznie słuch może być uszkodzony, lecz także inne żywe tkanki. Ultradźwięki wpływają bowiem na ich stan dwójako: przekazując energię, podnoszą miejscowo temperaturę, w pewnych warunkach zaś powodują tworzenie się pęcherzyków gazów i par w obrębie tkanek.

WISŁAWA WANAT

Konkurs poetycki o nagrodę „Czerwonej Róży”

Klub Studentów Wybrzeża „ZAK” w Gdańsku organizuje po raz pierwszy Ogólnopolski Konkurs Poetycki o Nagrodę „Czerwonej Róży”. Zasady konkursu pozostają niezmienione — mogą brać w nim udział wszyscy poeci. Pod adresem organizatorów należy nadesłać zestaw trzech wierszy w siedmiu kopiach maszynopisu opatrzonego godłem oraz zaklejoną kopertę, zawierającą personalia autora, także opatrzoną godłem. Liczba zestawów jest dowolna. Termin nadsyłania tekstów upływa 10 listopada br. Prace będą oceniano jury powołane przez organizatorów.

Zostaną przyznane następujące nagrody: nagroda główna i statuetka „Czerwonej Róży” oraz dwa wyróżnienia. Dla laureatów przeznaczono wysokie nagrody pieniężne.

Poza nagrodami za zestaw wierszy, jury rozstrzygnie tradycyjny konkurs o nagrodę symboliczną — „Peleryny”, „Pierścienia”, „Pióra” oraz „Pegaza”.

Ogłoszenie wyników konkursu i wręczenie nagród przewidziano na 26 listopada br. godz. 18.

Siedziba Komitetu Organizacyjnego, pod którego adresem należy nadsyłać teksty z dopiskiem na kopercie „Czerwona Róża” oraz miejscem rozstrzygnięcia konkursu jest Klub Studentów Wybrzeża „ZAK” ul. Wały Jagiellońskie 1, 80-853 Gdańsk.

DWA ŁYKI... EGZOTYKI

Wychowanym na radzieckich babkach, które dumnie ochrzcziliśmy szampanem, trudno nam pogodzić się z myślą, że wbrew dotychczasowemu głębokiemu przekonaniu nie kosztowaliśmy jednak w większości tego trunku.

„Szampan tylko z Szampanii” — głosi napisy wywity. Niezwykle wieloletni francuskiej piwnicy. Muzeety to prawda. Tylko w Szampanii są tak korzystne warunki: kredowa ziemia, która daje hodowanemu na niej winogronom niepowtarzalny smak, klimat o idealnej dla winorośli średniej rocznej temperaturze 10 stopni oraz upały, oziębienia i deszcze we właściwych momentach. Nie bez przyczyny właściciele winnic twierdzą, że „kwiecień daje ilość, a sierpień smak”. No i proces wytwarzania, wynaleziony w XVII wieku przez zakonika Perigona, a podlegający bardzo ścisłej kontroli syndykatu win szampańskich. Nie wiemy, jak wyglądało to przed wiekami, ale efekt był chyba rewelacyjny, skoro za Henryka III wino szampańskie zdeterminowało to z Burgundii, lekarz Ludwika XIV przepisywał je królów — Słońce jako lekarstwo, a na balu Ludwika XV wypito go blisko 2000 butelek.

A dziś wygląda to tak: świeżo zerwane (wyłącznie zbliża się czas winogronowych żniw) owoce są ostrożnie transportowane z winnicy do specjalnej prasy. Z czterech ton owoców otrzymuje się ponad 2,5 tysiąca litrów soku, który wlewa się do beczek i czeka (kilka miesięcy) na pierwszą fermentację. Kiedy wino staje się przejrzyste, to znak, że bakterie zrobiły już swoje. Teraz cała sztuka polega na

odpowiednim połączeniu win pochodzących z różnych zbiorów i odmian winorośli. Czasem w jednej butelce jest aż 40 komponentów! Każdy z producentów zazwyczaj strzeże sekretu proporcji. Ale to jeszcze nie koniec. Druga fermentacja odbywa się już w butelkach, które napełnione winem z dodatkiem specjalnych naturalnych drożdży i cukru zostawia się

Jak żabie oczy

na rok w piwnicznym chłodzie. Potem trzeba jeszcze raz je otworzyć i uzupełnić zawartość roztworem cukru z trzcin. Jego stężenie zależy od tego, jaki typ wina chce się otrzymać: brut, sec czy demi-sec.

W Szampanii uprawia się właściwie trzy odmiany winorośli: „Pinots noirs”, „Pinots Meuniers” (winogrona czarne) i „Chardonnay” (winogrona białe). Zależnie od ich ilości otrzymuje się wina złote, złotozielone lub złotoróżowe. Jest też szampan różowy i czerwony, który stanowi zaledwie 5 procent produkcji. Wchodzi też na rynek odmiany nowe, ale to atrakcja tylko dla amatorów.

W Szampanii nie boją się konkurencji. Co roku produkuje się w świecie ponad miliard butelek wina musującego. Region Szampanii z 24 tys. ha upraw produkuje około 150 milionów butelek. A świat wypiłby dużo, dużo wina. No i ta jakość...

Mnożą się zatem próby podrobienia. Najważniejsza jest więc ochrona nazwy „Champagne”. Oczywiście istnieje ona formalnie, ale lokalni producenci często używają na etykietach tej nazwy. Stąd na przykład „Szampan Kalifornijski”.

Można podpatrzeć, przekazać innym metodę produkcji, ale nie uda się tego uczynić z ziemią, klimatem i owocami z Szampanii.

Jak można rozpoznać dobrego szampana (poza tym przy spolszczonej nazwie)? Przede wszystkim po trwałości bąbelków. Wielkie jak żabie oczy bąbelki tuż po otworzeniu butelki, a potem nic — to podejrzane. Poza tym markowy szampan na wewnętrznej stronie korka ma wytłoczoną nazwę, a wyjątkowo roczniki także rok i nazwę piwnicy.

Szampana pić można zawsze, byle z umiarem. Świetny jest przed posiłkiem, ale także w trakcie, pod warunkiem jednak, że wytrwamy wypijemy jako aperitif, ten z określonego rocznika do dania głównego, a różowy do deserów. Prawda, że to proste?

Idealną temperaturę dla szampana jest 6—9 stopni. Kupiony szampan powinien zostać wypity w ciągu roku, ponieważ w przeciwieństwie do dobrego wina nie musi już leżakować. Szampana należy przechowywać w chłodzie i z dala od światła, omijając jednak lodówki i zamrażarki. Jeżeli zostawi się w nich szampana zbyt długo, ta pierwsza zniszczy smak wina, a druga radykalnie: butelkę.

Powiało trochę wielkim światem i — nomen omen — szampańską zabawą. Szpada tylko, że toasty przyjdzie nam zapewnia wznosić jednak nie „Veuve Cligot”, ale przynajmniej bąbelki będą. Niechby nawet jak żabie oczy.

JOANNA RAJPERT

TAJEMNICE SMAKU

Gorzkie, słone i... zimne

AMBROZIA, pikler, cassate — nazwy i modyfikacje dowolne, ciągle chodzi jednak o przysmak ze śmietany, jaj i cukru, czyli lody od ponad stu lat robią furorę na całym świecie...

Ponoć znali je już starożytni Rzymianie i Grecy. Do Europy trafiły w XIII wieku, kiedy to zjawiały się wyłącznie na arystokratycznych stołach. Dopiero w XIX wieku dzięki dwóm Włochom stały się popularnym deserem, dostępnym dla wszystkich.

W czasie upałów nie ma pochoć nic lepszego, jak „lody dla ochłody”. Niektórzy twierdzą jednak, że porą odpowiednią dla lodów jest... zima, nie zaś lato. Zbyt duża różnica temperatur — naszego rozrzanego ciała i mrozonego przysmaku na patyku — może bowiem spowodować przebiegnięcia. Niemcy i Amerykanie nie dbają o to i z upodobaniem zjadają się lodami podczas najgorzej zimy i bólu gardła. Mówią, że to najlepsze lekarstwo przeciwko infekcjom.

Tak czy owak lody lubimy i na pewno podczas gorących dni nie zabraknie na nie amatorów. Czy zastanawialiśmy się jednak nad tym, co sprawia, że możemy odróżnić smak truskawkowy od na przykład waniliowego?

Wrażenia smakowe odbieramy za pomocą narządu smaku. Bierze w nich udział nie tylko język, jak się powszechnie sądzi, ale także całe wnetrze jamy ustnej (u dzieci do dziesiątego roku życia), u dorosłych zaś nasada, brzozy, koniec języka, podniebienie miękkie, tylna strona gardła i niektóre okolice przełyku. W tych wszystkich miejscach

w błonie śluzowej znajdują się specjalne komórki, tzw. kubki smakowe, które za pośrednictwem nerwów łączą się ze smakowymi ośrodkami umiejscowionymi w naszej komorze mózgowej.

Istnieją cztery rodzaje komórek smakowych, dzięki którym odróżniamy cztery podstawowe smaki: gorzki, słodki, kwaśny i słony. Wszystkie inne odczuwane przez nas „radości podniebienia” są tylko swoistą kombinacją tych czterech zasadniczych smaków spotęgowane przez zmysł powonienia, który w odczuwaniu wrażeń smakowych odgrywa niepoślednią rolę (przy katarze mało co smakuj!).

Różne okolice języka reagują na różne bodźce. Jego koniuszek najlepiej rozpoznaje smak słony i słodki. Boki — smak kwaśny i słabiej słony. Podstawa języka najsilniej „czuje” smak gorzki.

Całą gamę smaków najmocniej odczuwamy, gdy temperatura pokarmów waha się od 10 do 20 stopni Celsjusza i przy rozcieraniu ich o podniebienie. Już około 0,01 procent roztworu kwasu solnego wywołuje wrażenie smaku kwaśnego, a 3 miligramy cukru — słodkiego.

Przy oparzeniu i silnym oziębieniu języka przez parzenie czas nie odczuwa się żadnych wrażeń smakowych.

Tak też jest i z lodami. Zbyt mocno zamrożone „piek” w język i wcale nie smakują. Dopiero liżnięcie, które rozpuszcza jedynie małą ilość zimnego przysmaku, pozwala się zorientować, czy to lody truskawkowe czy wiśniowe. Może właśnie dlatego lody się liżą lub je małą łyżeczką.

ANNA GOTOWIEC

Tylko u nas!

Polecamy państwu nasze usługi w zakresie opracowywania i wydawania wszelkiego typu folderów, ulotek reklamowych, informatorów, druków okolicznościowych itp.

Wydawnictwo „Głos Pomorza” przyjmuje zlecenia od wszystkich jednostek gospodarczych, instytucji, organizacji, grupowań i od osób prywatnych.

Zapewniamy usługi fachowe, terminowe i po konkurencyjnych cenach. Informacje szczegółowe i zlecenia: „Głos Pomorza” Koszalin, ul. Zwycięstwa 137/139, pok. 911 (IX piętro), tel. 242-08 lub 279-21 wew. 246.

- cukier
- ryż
- kawa
- napoje import
- szampony
- papier toaletowy
- kasety magnetofonowe
- oleje silnikowe
- i inne

NAJNIŻSZE CENY

UNIDEX

tel. 239-56
Koszalin, ul. Szeroka 24

K-3140

PONIEDZIAŁEK

Telewizja

PROGRAM 1

- 15.55 Program dnia
- 16.00 Wiadomości
- 16.10 Video-top
- 16.20 Luz — program nastolatków
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 10 minut
- 17.45 Encyklopedia II wojny światowej
- 18.10 „Wicher czasów” — odc. 9 serialu brazylijskiego
- 19.15 Dobranoc: Bolek i Lolek
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Teatr Telewizji — Joseph Conrad: „Ja, Axel Heyst” (wg powieści „Zwycięstwo”), reż. Andrzej Zakrzewski; obsada: Zbigniew Zapasiewicz, Olga Sawicka, Marek Obertyn i inni
- 21.25 Problematyka sejmowa i samorządowa
- 21.55 Ring: Allies — recital grupy hard-rockowej
- 22.35 Wiadomości wieczorne
- 22.50 Kinomania — mag. filmowy
- 23.20 Jutro w programie

PROGRAMY OŚWIATOWE: 13.30 J. polski kl. IV: Poeci — dzieciom 14.05 Agroskola: mechanizacja omlotów 14.35 J. francuski — I. 1 (dla początkujących) 15.00 Sezam — Rozpędzona cywilizacja (przyspieszenie w rozwoju nauki, techniki, sztuki...) 15.30 Uniwersytet Nauczycielski: wykład inauguracyjny

PROGRAM 2

- 15.00 Powitanie
- 15.05 Seattle — reportaż z Igrzysk Dobrych Woli
- 15.30 „Capital City” — odc. 10 serialu angielskiego
- 16.20 Widziane z Gdańska
- 16.45 Ojczyzna — polszczyzna: konkursowe przecinki
- 17.00 Kino rodzinne: „Ucieczka” — film prod. polskiej
- 18.00 Kronika
- 18.30 Przegląd polskich kronik filmowych
- 19.00 „Wratistavia Cantans” — transmisja z festiwalu (muzyka Mozarta)
- 20.05 Auto moto fan klub
- 20.30 Studio tajemnic
- 21.30 Panorama dnia

„Ja, Axel Heyst” to nazwa pierwszej po wakacyjnej przerwie premiery sztuki teatralnej, zrealizowanej przez Andrzeja Zakrzewskiego do potrzeb największej w Polsce sceny w oparciu o powieść Josepha Conrada „Zwycięstwo”. Autor „Jądra ciemności” ustygotował akcję swojego dzieła w egzotycznej scenerii, gdzieś na południowych morzach, samotnych wyspach i dżunglach. Tam właśnie stykają się ze sobą ludzie ulegając zmianom...

Jedną z głównych ról w sztuce „Ja, Axel Heyst” gra tak wypróbowany aktor, jak Zbigniew Zapasiewicz. Towarzyszą mu Olga Sawicka, Marek Obertyn i Andrzej Blumenfeld.

- 21.45 Sport
- 21.55 „Capital City” — powtór. odc. 10 serialu angielskiego
- 22.45 Komentarz dnia

Radio

PROGRAM I

Wiadomości: 0.02 2.00 3.00 4.00 5.00 5.30 6.00 6.30 8.00 9.00 11.00 14.00 16.00 18.00 20.00 22.00
Komunikaty energetyczne i gazownictwa: 7.55 13.00 21.00
Prognoza pogody dla rybaków: 0.58 6.28 13.00 21.00

0.07-3.45 Muzyka nocą 5.30-8.00 Sygnały dnia 8.15 Radio biznes 9.00-11.00 Czwarty pory roku 11.55 Sygnał czasu i hejnał 12.25 W Ameryce o Polsce (przebieg prasy amerykańskiej) 12.36 Muzyka folkloru malowana 13.30 Z tancem przez wieki 14.05-16.00 Magazyn „Rytm” 16.10 Muzyka i aktualności 16.55 Dziennik Radia Watykańskiego 17.10 Nowości z Budapesztu — aud. 18.05 Koncert dnia 19.30 Radio dzieciom 20.10 Śladem naszych interwencji 20.15 Koncert zyczeń 21.30 Granie jak z nut 22.15 Księżyc piosenki Franciszka Liszta 23.30 Do słuchania we dwoje

PROGRAM II

Program nadawany w wersji stereo
Wiadomości: 9.00 14.00 21.00 0.55
Skrócony test stereo: 10.00 18.00 23.45

7.10 Muzyczna 8.00 Etniczne podróże muzyczne — Węgry 8.20 Orkiestra, zespoły, soliści 9.05 Muzyka 10.00 Koncert z tematem: Klasyka „Werszawskiej jesieni” (1) — aud. 13.00 Z malowanej skrzyni 13.25 Festiwal i konkursy chórów 14.05 Muzyczne seansy filmowe — aud. 15.00 Album operowy 15.45 Folklor na mapie świata 16.30 Filharmonia radiowa 17.30 O muzyce i wojnie 18.00 Klub płytowy 19.30 Letni Festiwal Muzyczny CD 21.10 Muzyka 22.00 Synteza, dźwięk, muzyka — aud. 23.00 Koncert polski 23.45 Czas na jazz

PROGRAM III

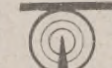
Serwis Trójki: 6.00 7.00 8.00 9.00 12.00 15.00 16.00 17.00 18.00

6.00-9.05 Zapraszamy do Trójki 9.05 Winiem i ma — mag. 10.30 Folk w pigułce 10.50 Blues w pigułce 11.10 Jazz w pigułce 11.30 W kręgu muzyki kameralnej 12.00 Radio Kanada 12.05 W tonacji Trójki 13.10 Powidka z rozrywką: „Kocham pana, panie Sulk!” 14.00 Mistrzowie batusy: Claudio Abado 15.05 Polityka dla wszystkich 15.10 Rock po polsku 15.40 W imieniu PRL — polowanie na kroniki 16.00-19.30 Zapraszamy do Trójki 19.30 Złote lata Fmaka Sinatry (4) 20.00 Bieleszy odcinek bluesa 20.45 Trzy kwadransy jazzu — aud. 21.45 Forum młodych muzyków 22.15 Powieść w wydaniu dziesięciu: John Fawles „Mag” 22.45 Opera tygodnia: Carl Maria von Weber „Wolny strzelec” — aud. 23.15 Zapraszamy do Trójki 23.40 V. Nabokov „Lolita”

Nadawany jest od poniedziałku do piątku na fali średniej o częstotliwości 819 kHz od godz. 5.00 do 24.00, na fali długiej o częstotliwości 198 kHz od godz. 8.50 do 16.00 oraz na UKF 67.94 MHz, 68.03 MHz i 72.53 MHz od godz. 8.50 do 14.50 i od godz. 19.00 do 24.00

Wiadomości: 5.30 6.00 7.00 8.00 12.30 15.55 18.30 23.30

5.00-8.30 Poranek z Czwórką 8.50-10.00 Radio najmłodszych 10.00 Rozmowa krajowa i zagranicą 10.30 Słynne koncerty Milesa Davisa 12.35 W galerii muzyki 13.45 Rytmy latynoamerykańskie 14.00-17.35 Popołudnie młodych słuchaczy 17.50-19.30 Wiedokrag 17.55 18.25 18.50 Małe monografie jazzowe 19.35 Z muzycznego archiwum PR 20.05 J. francuski 20.20 Piosenka literacka 21.10 Akademia muzyki dawniej 22.00 BBC — retransmisja 23.00 Muzyczne klimaty



Koszalin

6.00 — Studio Baltyk 9.00 — „Lato na gorąco” 13.00 Wiadomości 13.05 Audycja dla wsi 13.25 Muzyka 14.00 Na muzycznej pieśniolnie 15.00 Magazyn dla dzieci i młodzieży 15.00 Magazyn — Wiadomości 16.15 Przegląd prasy kulturalnej 16.25 Muzyka rozrywkowa z jednej płyty 17.55 Informacja z regionu
TV i PR zastrzegają sobie możliwość zmian w programach!

ogłoszenia EKSPRESOWE

Dziś zlecenie, jutro ogłoszenie

Fiata 126p bis, grudzień 1989 sprzedam. Slupsk, 387-38. G-11559

FIATA 126p sprzedam, inne propozycje. Koszalin, Wyki 4/2. G-11560

SILNIK mercedesa 220, dwuteownik 120, okna, rury żeliwne sprzedam. Kolobrzeg, tel. 224-30. G-11561

WIDEODTWARZACZ aiwa nowy sprzedam. Slupsk, 237-44. G-11562

ORGANY ET 6—2 sprzedam. Ustka, tel. 146-817. G-11563

FERMA lisów srebrzystych ze stadem podstawowym do wydzierżawienia lub przyjęcie współnika. Koszalin, tel. 358-83. G-11565

ŁÓDZ skotowaną lub szalupę 6—13 m wał do motoru 105 kupię. Łeba, ul. Kościuszki 18, tel. 661-561, wieczorem. G-11566

TARPANA do 5 lat kupię. Slupsk, 377-64, po szesnastej. G-11567

ZLECĘ malowanie dachu. Zatrudnię stolarza. Slupsk, Wiśniowa 19, tel. 247-43. G-11568

WIDEODTWARZACZE nowe tanio sprzedam. Slupsk, tel. 262-94. G-11569

WYCIECZKI autokarowe 9—13 września — Austria — Wiedeń; 30 września — 4 października Austria — Wiedeń. Kolobrzeg KPT „Baltywia”, tel. 242-24. G-11570

ORGANIZUJĘ kurs, indywidualne techniki ratunkowe. Ustka, 146-630. G-11564

SKÓRY owce, cielęce max — 6 tygodniowe i wszystkie inne futerkowe przyjmuję do wyprawy Zakład Wypraw Skór Futerkowych Bolszewo k/Wejherowa, Nowotki 15, tel. 72-27-39. G-11481-0

HURTOWA sprzedaż wyrobów Luxpolu i Dresso. AVISTA Koszalin Hala KOSiR. G-11573

SKLEPY, Butiki zapraszam hurtową sprzedaż wyrobów Luxpolu i Dresso (bawelna) Avista Koszalin Głogowiecką 3. G-11574

SPRZEDAM budynek mieszkalno-handlowy o pow. 500 m kw. Koszalin, tel. 256-58 po dwudziestej. G-11575

W 10. rocznicę Sierpnia 80

Do strajku przystąpił „Famarol”

Był sierpień 1980 roku. W Słupsku strajkowały niektóre zakłady, od połowy miesiąca stała ustecka Stocznia. Próby zatrzymania produkcji w Fabryce Maszyn Rolniczych „Famarol” w Słupsku trwały od 22 sierpnia, ale w pierwszej fazie okazały się nieskuteczne. Strajk okupacyjny rozpoczął się w końcu miesiąca, na kilka dni przed podpisaniem porozumień w Gdańsku.

22 sierpnia doszło do pierwszego przerwania w pracy. Delegacja poszczególnych wydziałów udała się na rozmowy z dyrekcją. Wśród nich przedstawiciel Wydziału Obróbki Skrawaniem, wówczas szlifierz działy senator RP — Henryk Grzędzielski. — Uzgodniliśmy między sobą — wspomina — że załoga nie podejmie pracy, dopóki nie zakończymy rozmów. Wiedzieliśmy, że nasze rozmowy nie mogą zakończyć się powodzeniem, gdyż część postulatów dotyczyła problemów krajowych. A jednak po powrocie na wydział zobaczyłem, że załoga stoi przy maszynach. Wówczas zrozumiałem, że nie jesteśmy przygotowani do strajku, nie mamy przywódcy. Nasze zebrania były szybko dezorganizowane. Jeśli tylko zbierała się grupa robotników, to zaraz pojawiał się ktoś z kierownictwa zakładu. Groźno wyrzuceniem z pracy. W tej sytuacji praktycznie żadne ze spotkań nie udało się i nie przyniosło rezultatu.

Wtedy w „Famarolu” postanowiono zorganizować zebranie przedstawicieli załogi poza zakładem pracy. Doszło do niego w Parku Kultury i Wypoczynku, nad rzeką. Tam zapadły decyzje o konieczności przyłączenia

się do strajku. W tym stanie rzeczy dopiero 26 sierpnia stał się dniem przełomowym. Rano odbyło się zebranie załogi na placu przed wydziałem. Dyrektor apelował o rozejście się do pracy, ludzie nie reagowali. I wtedy któryś z pracowników krzyknął, że dyrekcja zostaje zawieszona, a władzę w zakładzie przejmuje komitet strajkowy. To podzieliło na załogę jak iskra. W rzeczywistości nie było wtedy w „Famarolu” żadnego komitetu strajkowego.

Spontanicznie rozdawano wcześniej przygotowane białe-czerwone paski, ustalono dyżury, obstawiono bramy.

— Stałem na warcie przy bramie od ul. Poznańskiej — mówi Henryk Grzędzielski. Przyszedł kolega i powiedział, że zostaliśmy wytypowani przez wydział w skład komitetu strajkowego. Zaczęła się szaleńcza robota, bo przejmując władzę przyjęliśmy także całą odpowiedzialność za los zakładu. Pamiętam, że w czasie pierwszych trzech dni strajku spałem tylko 3 godziny i trochę drzemałem.

Henryk Grzędzielski został wybrany do grupy, której zadaniem było zarejestrować „Famarol” w gdańskim MKS. — Jedną delegację pojechała do Gdańska samochodem a my z kolegą pociągami. Dochodziły nas słuchy, że cały dworzec gdański obstawiony jest żołnierzami radzieckimi przebranymi w polskie mundury. Mieliśmy z tego powodu niezłego stracha. I jakież było nasze zaskoczenie, gdy przyjechaliśmy na stację Gdańsk-Stocznia. Nigdzie ani żołnierzy, ani milicjantów. Przed bramą stocznia ogromny tłum. Przedarliśmy się

jakoś do stanowiska rejestracyjnego i tam po raz pierwszy zobaczyłem Waleś. Raczej domyśliłem się, że to on, bo obiegł go tłum zagranicznych dziennikarzy. Po rejestracji spokojnie wróciłem do Słupska, kolega został jako nasz przedstawiciel w MKS.

Drugi raz Henryk Grzędzielski został wydelegowany do Gdańska na 31 sierpnia. W trakcie podpisywania pamiętnych porozumień był w sali BHP. Mówi, że atmosfera tamtego dnia jest niepowtarzalna. Najpierw napięcie do granic wytrzymałości, a potem, po podpisaniu niesamowita ulga, skandujący tłum, las rąk z palcami w literę „V”, gazetki, ulotki, ludzie rzucający się sobie na szyję.

— Kiedy wieczorem wróciłem do „Famarolu” — opowiada — w zakładzie nikogo już nie było. Strajk został rozwiązany.

Potem losy Henryka Grzędzielskiego potoczyły się podobnie jak wielu innych działaczy „Solidarności”. W listopadzie 82 roku został aresztowany i siedział do marca 83 roku za działalność w nielegalnych strukturach. W tym czasie wygasła umowa o pracę. Powrócił jednak do „Famarolu”. Postawiono mu warunek, że musi zaniechać działalności nielegalnej. On jednak na żadne warunki nie przystał. 1 lipca 1985 roku zorganizował w zakładzie strajk przeciw podwyżkom cen żywności. Wtedy został znów aresztowany i dyscyplinarnie zwolniony z pracy. Przesiedział w Braniewie 8 miesięcy. Kiedy wyszedł, zaczął się problem z pracą. Nikt nie chciał go zatrudnić, najwyraźniej znalazł się na czarnej liście. Starał się o zatrudnienie w 15 zakładach, wresz-

cie po 9 miesiącach bezrobocia znalazł pracę w Zakładzie Wykonawstwa Sieci Elektrycznych. Przez pół roku utrzymywał się z zasiłku Biskupiego Komitetu Pomocy Represjonowanym. Miał też działkę truskawkową, co stanowiło poważny zastrzyk w domowym budżecie. Pomagali mu w tym czasie różni ludzie. — Kiedyś — mówi — zapukał do naszych drzwi jakiś człowiek i przyniósł mięso. Okazało się że to rolnik, który uznał, że moja rodzina potrzebuje pomocy.

Stale kłopoty z pracą zdecydowały, że w końcu Henryk Grzędzielski postanowił założyć własny zakład i u niezależni się od pracodawcy. Dzieci minionych lat były dla niego pasmem wyrzeczeń i wielu gorzkich doświadczeń. Czy warto było? — pyta senatora.

— Prawdę mówiąc — stwierdza — inaczej sobie wyobrażałem przywrócenie do życia po 10 latach „Solidarności” i jej rolę w życiu kraju. Niepokoje mnie bezwzględna walka o władzę, stosowanie prawa pięści, tych samych metod, z którymi walczyliśmy. Jestem natomiast zadowolony, że w tym ogromnym ruchu społecznym jakim jest „Solidarność” następują podziały na różne orientacje polityczne. Uważam, że dobrze się stało, iż powstało Porozumienie Centrum oraz ROAD. Osobiście nie zdeklarowałem się jeszcze po żadnej ze stron, ale moje poglądy bliżej są ROAD. Mam też nadzieję, że wyłonią się jeszcze inne nury, w których działacze o ambiacjach politycznych znajdą swoje miejsce.

LEOKADIA LUBINIECKA



Stojący u brzegu kanału łączącego jezioro Gardno z Bałtykiem statek „Tahiti” w Rowach przez długie lata służył dobrze jako restauracja. Jej gospodarzem wówczas była Centrala Rybna w Słupsku. Potem obiekt przechodził z rąk do rąk. Już w ubiegłym roku w opinii mieszkańców, jak i

wczasowiczów stał się meliną. Teraz, zdewastowany, bez szyb, ze zniszczonym wyposażeniem przechodzi widać gruntowny remont. Może w przyszłym sezonie znowu, jak kiedyś, będzie przyciągał turystów dobrą kuchnią i gościnnymi kajutami? (bz)

Fot. Zbigniew Bielecki

W WDK nauka angielskiego

Słupsk. Wojewódzki Dom Kultury organizuje naukę języka angielskiego dla zaawansowanych i początkujących. Zgłoszenia chętnych przyjmowane będą tylko do 10 bm. przy ul. P. Findera 3, tel. 247-84 w godz. 8-15.

Dziury w moście

Słupsk. Kilka tygodni temu pisaliśmy na naszych łamach o dość poważnych rozmiarach dziurach w chodniku w moście na ul. Garnarskiej, tuż przy Komendzie Straży Pożarnej. Mimo upływu czasu żadna z instytucji nie dokonała naprawy. Czyżby tak trudno było ustalić, kto jest za co w mieście odpowiedzialny? O tragedię bowiem wciąż nietrudno. (stemi)

Telefony

Słupsk — 991 — Pogotowie Energetyczne, 992 — Pogotowie Gazownicze, 993 — Pogotowie Ciepłownicze, 994 — Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne, 997 — Policja, 998 — Straż Pożarna, 999 — Pogotowie Ratunkowe, podstacja przy ul. Banacha, tel. 31-371, 913 — Biuro Numerów, 955 — Automatyczna Informacja Paszportowa, Informacja Kolejowa, 933 — Pociągi przyjeżdżające do Słupska, 934 — Pociągi odjeżdżające ze Słupska, Telefon zaufania „A” tel. 242-78, czynny w środy i piątki — g. 16—20; Informacja o komunikacji miejskiej MPK w Słupsku — 278-67, 280-35, POGOTOWIE HYDRAULICZNE — Słupsk, tel. 39-810 — czynne całą dobę (naprawy domowe)

Dyżury

SŁUPSK: 77002 Al. Wojska Polskiego, tel. 228-93
ŁĘBORK: 77007 ul. Czołgistów tel. 621-705

Kino

SŁUPSK: MILENIUM — Sala Pomorska „Kuzyni” (USA, I. 15) — komedia 16.15, 18.00, „Upiór w operze” (USA, I. 18) — erotyk — awangarda 19.45, Sala Mieszkowska „Powrót na ziemię” (USA, I. 12) — fantastyczny 16.30, „Ucieczka w noc” (USA, I. 18) sensacyjny — 18.30, Video: Sala Anna 15.30, 17.15, 19.00, 20.30, Sala Górka: 15.45, 17.30, 19.15

MŁODZIEŻOWE CENTRUM KULTURY — nieczynne

BYTÓW: ALBATROS — „Kaczor Howard” (USA, I. 15), „Wyznawcy zła” (USA, I. 18)

CZARNE: PRZODOWNIK — „Obywatel Piszczak” (pol., I. 15)

CZARNE: WIARUS — nieczynne
CZŁUCHÓW: UCIECHA — „Gorzka miłość” (pol., I. 15)

DAMNICA: RELAX — nieczynne

DEBRNO: PIONIER — „Rykoszet” (USA, I. 18), „Old Shatterhand” (jug.)

DEBRNO: KLUBOWE — „Czarna wdowa” (USA, I. 15)

DEBNICA KASZUBSKA: JUTRZENKA — „Imperium Słońca” (USA, I. 15)

KĘPICE: PRZYJAŹN — „Ucieczka w noc” (USA, I. 18)

ŁĘBORK: FREGATA — „Critters” (USA, I. 12), „Rain man” (USA, I. 15)

ŁĘBA: RYBAK — „Uciekający pociąg” (USA, I. 18)

MIASTKO: GRAZYNA — „Rybka zwana Wandą” (ang., I. 15)

SIEMIROWICE: MUZA — nieczynne

SŁAWNO: SŁAWA — „Kosmiczne jaja” (USA, I. 12)

USTKA: DELFIN — „Pracująca dziewczyna” (USA, I. 15) (Teb)



Kiedy w grudniu 1981 roku rozgrywały się te wydarzenia, które w obiektywie zarejestrował fotoreporter Jan Maziejuk, widocznych na zdjęciu malców nie było jeszcze na świecie. Czy oglądając wystawę fotograficzną, eksponowaną do 6 września br. w Ośrodku Teatralno-Tanecznym WDK „Rondo” w Słupsku przy ul. Niedziałkowskiego zrozumieli coś — pokaże czas. (a)

Fot. B. Arsyński

Po zniwach zabawa

Przechlewo. Mimo licznych trudności sport na wsi nadal dużo zwolenników. Potwierdziła to I Wojewódzka Spartakiada LZS, która odbyła się kilka dni temu w Przechlewie. Przybyło na nią blisko czterysta zawodniczek i zawodników z jedenastu gmin województwa słupskiego. Obok gospodarzy gminy i rejonu człuchowskiego obecny był wojewoda Słupski, Andrzej Szczepański i przewodniczący Rady Głównej Zrzeszenia LZS Wacław Hurko.

Sportowe zmagania rozpoczęło od wymarszu poszczególnych ekip na płytę stadionu miejscowego OSiR-u. Na czele z muzyką i piosenką prezentowała się orkiestra z Debrna. Sportowe boje rozpoczęły piłkarze. W zawodach minifutbolu najlepsi okazali się gospodarze wyprzedzając Kępice i Człuchów. W piłce siatkowej triumfowali zawodnicy drużyny z Debrna wyprzedzając zespoły Przechlewa i Czarnej Dąbrówki. Również przeciągając linę zwyciężyli wybrana miejscowych, którzy zdystansowali ekipy z Człuchowa i Konarzyn. Sztafeta zespołowa przyniosła zwycięstwo LZS Głównicy. Kolejne miejsce zajęły drużyny Cewic i Człuchowa.

Podobnie jak w Spartakiadzie PGR przed miesiącem w trójboju siłowym prymat przypadł Andrzejowi Krzysia-kowi z Biesowic w gm. Kępice. Wyprzedził on Ryszarda Zielenkę z Cewic i Janusza Napiórkowskiego z Przechlewa.

Biegi przełajowe zakończyły się zwycięstwem reprezentantów gospodarzy. Na dystansie 1000 m najszybsza była Elżbieta Duch a bieg na 3000 m wygrał Mirosław Bazanowicz. W strzelaniu z kbks najcelniejszą była Elżbieta Duch a bieg na 3000 m wygrał Mirosław Bazanowicz. W strzelaniu z kbks najcelniejszą była Elżbieta Duch a bieg na 3000 m wygrał Mirosław Bazanowicz.

W konkurencji mężczyzn wygrał Andrzej Poleć z Ustki.

Końcowym akordem przechlewskich zawodów był konkurs przewodniczących Rad Gminnych Zrzeszenia LZS. Na dystansie 100 m. trzeba było odbyć slalom piłkarski, strzelić celnie piłką do bramki, nalać wody do butelki od mleka a następnie dokonać przewrotu na materacu i prześlizgnąć się na brzuchu po ławeczce szwedzkiej. Tę budzącą najwięcej emocji i wesołości konkurencję wygrał Zdzisław Karz z gminy Cewice wyprzedzając Marka Olejnika z Kępice i Andrzeja Lipskiego z Głównicy. Klasyfikacja generalna przyniosła zwycięstwo drużynie Przechlewa. Na drugim i trzecim miejscu uplasowały się zespoły Kępice i Głównicy. Kolejne lokaty zajęły ekipy Cewic, Czarnej Dąbrówki i Debrna. Ta ostatnia ułamała zorganizować najlepszy doping dla swoich zawodników. Natomiast najlepiej ubraną drużyną okazał się LZS Głównicy.

W trakcie trwania Spartakiady rozebrany został finał Pucharu Lata drużyn klasy „B”. LZS Pobłocze gm. Głównicy zwyciężył Dobrejow 7:1. Impreza w Przechlewie była przygotowana na medal. Zasluga to przede wszystkim działaczy i pracowników WZ LZS w Słupsku. Licznie zgromadzeni kibice z całego województwa a także turyści wypoczywający na Ziemi Człuchowskiej mieli sporo rozrywek do późnych godzin popołudniowych.

O dobre zaopatrzenie w artykuły spożywcze zadbała Gminna Spółdzielnia „SCH”. Stoisko z odzieżą i obuwiem sportowym przygotowała natomiast Rada Wojewódzka Zrzeszenia LZS w Słupsku.

Cieszy fakt, że idea sportu na wsi nadal cieszy się uznaniem. Chociaż nie brak i takich zakładów, które potrzebują fizycznej nie umieją dostrzec. Może i one zmieniają zdanie wobec szukającego oparcia sportu wiejskiego? (jut)

Dni Solidarności

Dalszy ciąg imprez

Na poniedziałek organizatorzy obchodów związanych z 10 rocznicą powstania Solidarności zapraszają do odwiedzenia wystawy pamiątek związku, która udostępniona jest w domu Towarowym „Słowniec”. Od 10 do 18 odbywał się będzie jarmark handlowy na placu Zwycięstwa. Kontynuowane będą również rozgrywki w ramach międzyzakładowego turnieju piłkarskiego o puchar przewodniczącego Zarządu Regionu. Rozgrywane one będą na boisku przy ul. Rybackiej. Początek o godz. 16. (gip)

Ogrody działkowe — temat aktualny

Groźba wywłaszczenia

Historia ogrodów działkowych w Europie liczy około 150 lat. W Polsce pierwsze ogródki działkowe zaczęły powstawać w czasie zaborów, nieco ponad sto lat temu. Ich sytuacja była różna w różnych latach. Zmieniała się, tak jak wiele dziedzin w zależności od strategii wielkiej polityki i jej okresowych modyfikacji. Szczególnie dotyczyło to ostatnich 46 lat.

W dekreście PKWN z 6 września 1944 r. o reformie rolnej wyłączono grunty przeznaczone na ogrody działkowe, które później uznano jako grunty użyteczności publicznej. Potem władza niezbyt przychylnie patrzyła na działki i postanowiła podporządkować ogrody działkowe CRZZ. Wraz z powstaniem „Solidarności” poprawiła się sytuacja działkowców. Ustawa Sejmowa z 6 maja 1981 r. utworzyła bowiem pracownicze ogrody działkowe.

Zapisy tej ustawy dawały duże uprawnienia działkowcom. I oto po dziesięciu latach grupa 17 posłów OKP w dniu 27 lipca br. występuje do marszałka Sejmu z projektem ustawy o „likwidacji ogrodnictwa”. Tytuł projektu ustawy jest dość niefortunny, gdyż mówi o likwidacji ogrodnictwa, czyli struktury związkowej, a w treści artykułów projekt mówi wprost o likwidacji ogrodnictwa. „Pracownicze ogrody działkowe utworzone ustawą z 6 maja 1981 r. o pracowniczych ogrodnictwie działkowców zwane dalej ogrodnictwem działkowców” (art. 1).

Na ten lapsus (?) zwracało uwagę wielu mówców IV Plenum Wojewódzkiego Zarządu Polskiego Związku Działkowców w Słupsku, które odbyło się w minioną środę i w całości poświęcone było projektowi ustawy. W uzasadnieniu projektu ustawy jej inicjatorzy piszą m. in.: „Można nawet dojść do wniosku, że PZDz. w swoim układzie organizacyjnym wraz ze statutem stanowi swoistą partię. Taki układ utracił rację bytu w świetle zaszłych zmian gospodarczych, spo-

lecznych i politycznych w ujęciu ustrojowym, a w szczególności również po powstaniu samorządu terytorialnego. Zatem skutkiem zaszłych zmian, w szczególności po czerwcu 1989 r. uczyniły rozwiązanie społeczno-prawne, w tym istnieniu PZDz. nie odpowiadające nowemu ustrojowi społeczno-gospodarczemu.”

Według projektu ogrody miałyby stać się własnością gmin, które ustalałyby nowe warunki dzierżawienia terenów. Jeżeli ktoś z działkowców nie wyraziłby zgody na nowe warunki — otrzyma 6 miesięczne wypowiedzenie, a po tym okresie działka staje się własnością gminy. Wcześniej zaś powinien zabrać zamontowane przez siebie urządzenia, altanki, ogroduzienia itp. Nowe zasady byłyby ustalane na zasadach prawa cywilnego.

W Polsce jest milion działkowców. Wraz z rodzinami stanowią ok. 4 mln ludzi, 10% ogółu mieszkańców kraju. W Słupsku jest ich 13 tysięcy, łączny obszar działek 633 ha. Przeważnie na działki przejmowano tereny zaniebane, gdzie trzeba było własnymi siłami przeprowadzić kultywację — meliorację, nawodnienie itp. Około 30% plodów warzywno-owo-warstw na rynku pochodzi z działek. W większości działkowcami są ludzie z warstw najuboższych, a działki są dla nich wzbogaceniem ubogich budżetów domowych. Podczas plenum padło wiele gorzkich, dramatycznych słów zestresowanych ludzi, w większości emerytów i rencistów. Dla nich często działka to dorobek całego życia, miejsce w którym czują się potrzebni i użyteczni. Działkowcy twierdzą, że nigdy nie byłoby ich stać na nowe, wysokie opłaty za dzierżawę. Aktualnie za działkę 300 m² placą 18 tys. zł rocznie, a jak fama niesie — mieliby płacić po 800 tys. zł.

Zdają sobie doskonale sprawę, że w przetargach nie będą w stanie przebić tych, z dużymi kwotami złotych i dolarów. Przewidują, że tereny dzisiejszych działek będą przeznaczone pod rozbudowę miast, bądź pod wyprze-

żać na inne cele (dacie, domki letniskowe z basenami, warsztaty itp.). Tereny te bowiem w zamierzeniach mają przynosić duże dochody dla samorządów terytorialnych.

Wypowiadający się prawnicy twierdzą, iż projekt ten narusza podstawowe prawa konstytucji (prawa obywatelskie, prawo własności osobistej i społecznej, samorządności). Działkowcy są oburzeni, że uważa się ich za partię. Pytają, co ma sadzenie pietruszki wspólnego z polityką? Twierdzą też, że zarzuty odnośnie „czapy” administracyjnej są mocno przesadzone. W Warszawie pracuje ok. trzydziestu osób, a w ZW w Słupsku są niecałe 3 etaty. Praktycznie wszyscy działają społecznie.

Uważają też, że PZDz. utrzymuje się wyłącznie z własnych środków i tylko od jego członków może zależeć jego struktura i ilość etatów. Działkowcy mają żal, że nikt wcześniej nie konsultował z nimi projektu ustawy, która ich dotyczy. Przeciwno projektowi wystąpiły centralne władze OPZZ i SdRP, oraz sam PZDz. SdRP w Słupsku zbiera podpisy na listę protestujących przeciwko projektowi.

Zebrań przyjęli jednogłośnie uchwałę, w której został wyrażony protest słupskich działkowców przeciwko ubezwłasnowolnieniu samorządnej organizacji, jaką jest PZDz. Wśród sygnatariuszy projektu ustawy nie ma posłów ziemi słupskiej. Obecni na zebraniu senator Henryk Grzędzielski i posłanka Marianna Borawska — jednoznacznie stwierdzili, iż są przeciwni projektowi i absolutnie nie powinni on trafić pod obrady Sejmu. Wierzą w zbiorową mądrość gros posłów i senatorów. W każdym razie, do czego zostali zobligowani przez wyborców oni sami głosować będą przeciwko projektowi. Senator H. Grzędzielski powiedział, że w istnieniu Polskiego Związku Działkowców nie widzi żadnego zagrożenia dla przemian ustrojowych.

STEFAN MILER

W ostatni dzień — dwa rekordy



W sobotę w Słupsku zakończyły się mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce. Ostatni dzień zmagani przyniósł dwa rekordy: francuska sztafeta mężczyzn 4x100 metrów ustanowiła nowy rekord świata — 37,79. Natomiast męska sztafeta z Wielkiej Brytanii poprawiła najlepszy europejski wynik w biegu 4x400 metrów. Nowy rekord Europy wynosi 2:58,23. Te dwa wyniki to były najjaśniejsze punkty całych mistrzostw. W zawodach zabrakło uznawanych już gwiazd, ale też pojawiły się nowe. Do takich z pewnością można zaliczyć sprinterkę z NRD — Katrin Krabbe, która w tych mistrzostwach zdobyła trzy medale w biegach na 100, 200 i 4x100 metrów. Jej reprezentantka koleżanka, Grit Breuer była nie do pokonania na dłuższych sprinterskich dystansach. Zdobyła dwa medale: w biegach na 400 i sztafecie 4x400 metrów. Wśród mężczyzn, Włoch Salvatore Antibo był bezkonkurencyjny w biegu na 5 i 10 kilometrów. I to w

zasadzie wszystkie gwiazdy tych mistrzostw. Poziom zawodów był bardzo zróżnicowany. Obok dwóch wyników rekordowych były także bardzo słabe. Nie można tego tłumaczyć tylko bardzo obfitym w przeróżne mityngi sezonem. Europejska lekkoatletyka przeżywa kryzys. Kolejnym sprawdzianem tej dyscypliny przed zbliżającymi się igrzyskami olimpijskimi będą przyszłoroczne mistrzostwa świata w Tokio. Wtedy będzie można porównać europejską lekką atletykę ze światową...

Występu Polaków nie można zaliczyć do udanych, choć nasza reprezentacja zdobyła na tych mistrzostwach dwa medale. W Stuttgarcie jedynie sztafeta żeńska 4x400 metrów stała na podium. Dlatego też dwa medale muszą cieszyć, zwłaszcza że są to medale, na które wcześniej nie liczyliśmy. W biegu na 800 metrów Piotr Piekarski był trzeci, a Sławomir Majusiak zdobył brązowy medal w biegu na 5 km.

Blisko medalu byli dwaj inni lekkoatleci: Tomasz Nagórka w biegu na 110 metrów przez płotki i Robert Korzeniowski w chodzie na 20 km obaj zajęli dobre, czwarte miejsce.

Zawiedli przede wszystkim starsi zawodnicy, którzy pewnie niedługo zakończą swoją karierę reprezentacyjną: Helmut Krieger, Bogusław Mamiński, Ryszard Ostrowski, zawiódł także mistrzyni Polski Joanna Smolarek na 100 i 200 metrów. O pechu mógł mówić Mirosław Zerkowski w biegu na 3 tys. m z przeszkodami: nie dość, że na pierwszej przeszkodzie zgubił but, to jeszcze potem wpadł do rowu z wodą. Artur Partyka wynikiem 224 cm był dopiero 11.

Warto dodać, że Polacy zdobyli w Słupsku jeszcze jeden medal w biegu żurnalistów na 1 milę korespondent RAP red. Janusz Kalinowski zajął trzecie miejsce...

W klasyfikacji medalowej bezspornie pierwsze miejsce zajęła ekipa NRD. Zdobyła 34 medale w tym 12 złotych, 12 srebrnych i 10 brązowych. Dziesięć złotych medali zdobyły lekkoatletki.

Wśród mężczyzn najwięcej medali zdobyli reprezentanci Wielkiej Brytanii — 18 (9 złotych). Trzecie miejsce w tej klasyfikacji zajął ZSRR.

TOTEK

I losowanie — 8, 17, 21, 23, 33, 47
II losowanie — 5, 29, 31, 33, 48, 49

I LIGA

Wyniki szóstej kolejki: Motor Lublin — Górnik Zabrze 3:1, Zagłębie Sosnowiec — ŁKS 0:2, Hutnik Kraków — Igloopol Dębica 1:1, Olimpia Poznań — Legia Warszawa 0:0, Zagłębie Lubin — Śląsk Wrocław 2:1, Stal Mielec — Lech Poznań 0:0, Ruch Chorzów — GKS Katowice 1:1, Zawisza Bydgoszcz — Wisła Kraków 0:0.

1. Hutnik	9:3	12-5
2. GKS Katowice	9:3	8-5
3. Zagłębie L.	9:3	8-5
4. Wisła	8:4	9-4
5. ŁKS	8:4	7-5
6. Zawisza	7:5	8-6
7. Olimpia	7:5	9-8
8. Igloopol	7:5	6-5
9. Górnik	6:6	12-10
10. Ruch	6:6	4-4
11. Legia	4:8	4-6
12. Motor	4:8	4-8
13. Lech	3:9	8-8
14. Stal	3:9	4-9
15. Zagłębie S.	3:9	4-11
16. Śląsk	3:9	6-14

II LIGA

Wyniki siódmej kolejki spotkań: Korona Kielce — Stal Stalowa Wola 0:3, Stilon Gorzów — Raków Częstochowa 2:0, Szombierki Bytom — Pogoń Szczecin 1:1, Odra Wodzisław — Widzew Łódź 1:3, Stal Rzeszów — Hutnik Warszawa 5:1, Lechia Gdańsk — Jagiellonia Białystok 3:0, Siarka Tarnobrzeg — Resovia 2:0, Miedź Legnica — Polonia Bytom 0:0, Gwardia Warszawa — Górnik Wałbrzych 2:2, Zagłębie Wałbrzych — Ostrovia 1:1.

1. Stal St. Wola	12:2	9-2
2. Stilon	11:3	12-2
3. Raków	10:4	11-5
4. Miedź	10:4	11-5
5. Zagłębie	10:4	6-4
6. Stal Rz.	9:5	13-7
7. Siarka	9:5	10-6
8. Widzew	8:6	9-9
9. Jagiellonia	7:7	7-9
10. Gwardia	6:8	9-8
11. Szombierki	6:8	5-6
12. Polonia	6:8	4-5
13. Górnik	6:8	7-9
14. Ostrovia	6:8	6-9
15. Korona	6:8	7-12
16. Lechia	5:9	7-9
17. Resovia	5:9	5-8
18. Pogoń	4:10	6-10
19. Odra	3:11	5-14
20. Hutnik	2:12	5-15

III LIGA „POMORZE”

Oto rezultaty czwartej kolejki rozgrywek trzeciej ligi „Pomorze”: Gryf Słupsk — Olimpia Elbląg 0:1, Comindex Darni — Wda Świecie 2:0, Polonia Bydgoszcz — Arka Gdynia 1:0, Stocznowiec Gdańsk — Chemik Bydgoszcz 1:3, Gopłania Inowrocław — Wierzyca Starogard 1:3, Elana Toruń — Cuiavia Inowrocław 5:1, Bałtyk Gdynia — Unia Wąbrzeźno 1:1, Brda Bydgoszcz — Wisła Tczew 0:1.

1. Chemik	7:1	8-2
2. Stocznowiec	6:2	15-4
3. Elana	6:2	11-4
4. Wisła	6:2	3-1
5. Wierzyca	5:3	9-4
6. Brda	5:3	5-2
7. Olimpia	5:3	3-2
8. Gryf	4:4	5-2
9. Bałtyk	4:4	5-4
10. Gopłania	3:5	8-6
11. Comindex	3:5	3-8
12. Cuiavia	3:5	3-8
13. Polonia	3:5	3-9
14. Wda	2:6	3-7
15. Arka	1:7	1-4
16. Unia	1:7	4-22



Mistrzostwa Polski Wędkarek

Przez dwa dni, w sobotę i niedzielę na jeziorze zaporowym Radwi między Mostowem a Rosnowem rozgrywano V Słupskowe Mistrzostwa Polski Kobiet. O mistrzowski tytuł najlepszej polskiej wędkarki walczyło 26 pań, mistrzyni okręgów PZW. Po pierwszym dniu prowadzenie objęła Maria Pietraszak z Rzeszowa. Również w drugim dniu nie dała szans rywalkom. Przez dwa dni zawodów złowiła ona ponad 8 kilogramów ryb. (js)

Zdjęcia: JERZY SZYCH



Zapisy do Gwardii

Sekcja bokserska Gwardii Koszalin poinformowała nas, że prowadzi zapisy. Zgłaszać się można praktycznie co-

dziennie i zarówno przed, jak i po południu — od godz. 16. Chłopcy z roczników 1975 i młodszy — macie okazję! (kis)

TRANSFERY za granicę polskich sportowców są tematem samym w sobie. Gdy na całym świecie są to operacje natury finansowej najzupełniej banalne i klarowne w świetle obowiązujących przepisów, u nas stają się precedensowe i pokrepane. Właśnie ostatnio opuścili z hukiem i z traskiem granicę RP dwaj licencjonowani menedżerowie futbolu rodem z RFN.

A przyjechali oni do Polski po to, by sfinalizować formalną umowę kontrakt na występy w drużynie piłkarskiej z Bochum zawodnika Stali Mielec — Macieja Śliwowskiego. Wcześniej futbolista ten przejechał się do Niemiec Zachodnich, gdzie poddał się określonym testom sportowo-lekarskim z pozytywnym skutkiem. Tym samym młodego Stal wyraziła zgodę na emigrację zarobkową swojego asa. Nie miała reszta wyboru bo i tak wcześniej już Śliwowski odmawiał świadczenia pracy i głośno rozpowiadał, że ma zamiar wrócić do Warszawy, skąd jest rodem i podjęcia obowiązków piłkarskich w Legii. Mielczanie mieli więc do wyboru: albo zażądać forsę od klubu wojskowego, albo od prawdziwych Niemców. Oczywiście wybrali ofertę tych drugich, także po to, żeby zrobić na złość Legii — rywalowi w tej samej lidze. Ale nie tylko z takiego powodu. Niemcy z Bochum mogli za Śliwowskiego zapłacić dużo więcej niż legionieści. Rzecz jednak w tym, że właśnie — nie mogli!

Swojego czasu Polski Związek Piłki Nożnej wydał taki oto przepis, że polski piłkarz może wyjechać do pracy za granicę jeżeli (obok warunków) ma ukończony dwu-

dziesty czwarty rok życia. Śliwowski spełniał wszystkie nakazane przepisami warunki z wyjątkiem tego ostatniego. Żeby przepis ocalał, a transfer pomimo wszystko doszedł do skutku, klub Stal dogadał się „na gębę” z sekretarzem generalnym PZPN, p. Pietruszką, iż zastosowany zostanie w sprawie Śliwowskiego następujący manewr.

Piłkarz Ś. dostanie zgodę na grę w Bochum, ale tylko na rok i na zasadzie „wypo-

Handel żywcem

zyczenia” za 100 tysięcy DM. Po tym roku Śliwowski — już 24-letni — poddany zostanie transferowi „definitywnemu” pod warunkiem, że Niemcy dopłacą jeszcze 400 tysięcy DM i złożyć zobowiązanie na piśmie, że podzieli się z mieleckim klubem forsą na wypadek, gdyby z kolei z Bochum Śliwowski, któregoś dnia w piłkarskiej został sprzedany.

Niestety w tzw. międzyczasie tych rozmów i uzgodnień sprawa nabrała rozgłosu i

Słupszczanie samotnym liderem I ligi

Stoleczna Gwardia na kolanach



Wczoraj rozpoczęła się runda rewanżowa rozgrywek pierwszej ligi bokserskiej. W pięknym stylu zaczęli swoje walki pięściarze „Czarnych” Słupsk. Na ringu stolicy odnieśli oni sensacyjne, ale w pełni zasłużone zwycięstwo nad warszawską Gwardią 13:7. Słupszczanie od pierwszej do ostatniej kategorii walczyli z wielkim zaangażowaniem, we wszystkich walkach pięściarze z Słupia byli stroną atakującą. Bojowo nastawieni przez trenera Kazimierza Adacha, uwierzyli wreszcie w swoje możliwości i po raz pierwszy w historii odnieśli zwycięstwo w Warszawie. Być może do takiej waleczności przyczyniły się słowa trenera Adacha, który przed meczem powiedział, że przegrana jego podopiecznych spowoduje u niego utratę wiary w dalszy sens pracy. Do tego na całe szczęście nie doszło. Gwardia wygrała, a ich zwycięstwo zostało nagrodzone brawami warszawskiej publiczności. Ale po kolei...

W pierwszej walce (waga musza do 51 kg) Henryk Sienkiewicz wygrał wysoko na punkty ze Sławomirem Miedzińskim. Zawodnik Gwardii otrzymał dwukrotnie ostrzeżenie za trzymanie, a w trzeciej rundzie był nawet liczony. Po pierwszym pojedynku Czarni prowadzili 2:0.

W wadze koguciej do 54 kg, Roman Białowś, zastępujący Krupańskiego nie sprostał Jerzemu Ciechanowskiemu i został poddany przez trenera. Było 2:2.

Trzecia walka w wadze piórkowej do 57 kg dała ponowne prowadzenie Czarnym 4:2. W drużynie Czarnych wystąpił przybyły na parę dni przed rozpoczęciem rozgrywek trzeci zawodnik radziecki — Aleksander Afanasjew. Zwyciężył jednogłośnie na punkty Jacka Dąbrowskiego. Występ pięściarza radzieckiego był zaskoczeniem dla Gwardzistów, którzy liczyli w tej walce na punkty.

O wielkim pechu może natomiast mówić Sławomir Forszek w wadze lekkiej, który toczył wyrównany pojedynek z Piotrem Marcinkowskim. W trzeciej rundzie Forszek doznał kontuzji łuku brwiowego i zszedł z ringu

pokonany (RSC). Gwardia wyrównała 4:4.

Walka w wadze lekkopółśredniej toczyła się pod dyktando ubiegłorocznego mistrza Polski — Mirosława Knapika. Od początku walki uzyskał przewagę nad Jackiem Prokopiakiem. Po koncie drugiej rundy Knapik klasycznym prawym sierpem zwałił z nóg przeciwnika i sędzia ringowy musiał odprawiać gwardzistę do narażnika. 6:4 dla Czarnych.

Do walki w wadze półśredniej trener Adach wystawił w miejsce wicemistrza Polski Darka Rudnika — młodzieżowego mistrza Polski — Karola Żulińskiego. Słupszczanie byli o krok od sukcesu. Ostatecznie po wyrównanej walce z aktualnym mistrzem Polski Tomaszem Borowskim, przegrał nieznacznie na punkty.

Przy stanie 6:6 na ring w wadze lekkopółśredniej wszedł kapitan zespołu Jan Dydak. Jego przeciwnikiem był Piotr Niewęgłowski. Walka trwała tylko jedną rundę. Zawodnik Gwardii był dwukrotnie liczony i Dydak wygrał przez RSC. Czarni objęli prowadzenie 8:6.

W wadze średniej do 75 kg drugi z zawodników radzieckich Edward Zuk zremisował z Andrzejem Ogonowskim. W remisie tym dużą „zasługę” miał sędzia ringowy Krystian Kłęk z Katowic, który udzielił Zukowi dwóch ostrzeżeń, a tylko raz upomniął zawodnika Gwardii, choć to właśnie on przez całą walkę w obawie przed silnymi ciosami bronił się trzymaniem. Było 9:7.

W wadze półciężkiej do 81 kg spotkali się Cezary Banasiak i Stanisław Łakomic. Była to walka dnia, decydująca o końcowym wyniku. Warto przypomnieć, że w lutym ubiegłego roku w Słupsku Banasiak prowadząc na punkty w trzeciej rundzie przegrał przez nokaut. Tym razem Banasiak nie popełnił błędów. W I rundzie szczególnie zakryty wyprzedzał ciosy rywala. W drugim starciu Łakomic znalazł się na deskach i był to przełomowy moment walki. W trzeciej rundzie Słupszczanie panowali na ringu, a jednogłośnie wygrana w tym meczu dała

Czarnym zwycięstwo w całym spotkaniu.

W wadze ciężkiej bardzo miłą niespodzianką sprawił Jarosław Popowski, który po kilku porażkach uwierzył w końcu w swoje możliwości i wygrał jednogłośnie na punkty z Henrykiem Zatyką. W ten sposób Czarni zwyciężyli 13:7.

Po meczu, trener Kazimierz Adach powiedział:

— Byłem przekonany, że praca, którą wykonaliśmy musi przynieść sukces. Jest on tym bardziej cenny, że po raz pierwszy wygraliśmy w Warszawie. Na wyróżnienie zasłużyli przede wszystkim Henryk Sienkiewicz za znakomity początek i Cezarek Banasiak, który pomimo porażki w pierwszej rundzie w Słupsku przez nokaut, zrewanżował się Łakomicowi. Dydak i Knapik mieli słabych przeciwników i „zainkasowali” punkty. Moim zdaniem sędziowie skrzywdzili Edwarda Żukę, który był zawodnikiem lepszym niż Ogonowski. Bardzo się cieszę z udanego debiutu Aleksandra Afanasjewa. Trzeba pochwalić także Popowskiego, który w końcu uwierzył w swoje siły.

Obecny na meczu wicyprezes Czarnych Edmund Wrzós powiedział krótko:

— Wierzę w to zwycięstwo. Gratuluję trenerowi i zawodnikom. Wszystkich kibiców Słupska zapraszam już dziś na mecz sezonu z Igloopolem Dębica (9 września o godz. 11 w Słupsku).

My również gratulujemy pięściarzom Czarnych.

Pozostałe wyniki: Górnik Sosnowiec — Włókna Zabrze 12:8, Stal Stocznia Szczecin — Zagłębie Lubin 10:8, Igloopol Dębica — GKS Jastrzębie 16:4.

1. Czarni	11	86-74
2. Igloopol	10	99-61
3. Jastrzębie	9	83-77
4. Górnik	8	77-83
5. Stal Stocznia	8	71-87
6. Zagłębie	7	78-80
7. Włókna	7	72-88
8. Gwardia	4	72-88

(kis)

Podwójny sukces Włochów i Belgów



Wyścigiem zawodowców zakończyły się wczoraj mistrzostwa świata kolarzy w Japonii. Sobotni wyścig indywidualny amatorów wygrał Włoch Mirco Gualdi. Ze 151 zawodników, którzy wystartowali w sobotnim wyścigu, do mety na 164 kilometrze dojechał jedynie 60, w tym czterech Polaków. Na 5 kilometrów przed metą zaatakował Gualdi i samotnie przejechał linię mety. Za nim w kilkunastosekundowych odstępach w parach bądź indywidualnie finiszowali kolejni zawodnicy. Jako drugi linię mety minął znów Włoch — Roberto Carruzzo. Najlepszy z Polaków Andrzej Sypytowski był 12. Zbigniew Piątek i Jacek Mickiewicz nie ukończyli wyścigu, a pozostała trójka: Spruch, Krawczyk, Maćkowski — finiszowała w zasadniczym peletonie, walcząc o miejsca w trzeciej dziesiątce.

W niedzielę ścigali się zawodowcy. Na 15 kilometrów przed metą prowadziła czwórka kolarzy, potem odskoczyło dwóch Belgów i oni z przewagą 8 sekund nad grupą dojechali do mety. Zwyciężył Dheanens przed De Wolfem. Z grupy pościgowej najszybciej finiszował Włoch Bugno przed faworytem, ubiegłorocznym mistrzem świata Amerykaninem Lemondem. Dwóch Polaków: Szezyński i Halupczok przyjechało razem z pierwszą grupą. Szezyński był 13, Halupczok 16. Ze stratą 45 sekund do mety przyjechali Jaskuła (24 miejsce) i Kulas (32 miejsce).

W zakończonym w piątek czterodniowym wyścigu kolarskim, pod patronatem „Solidarności”, triumfował Czesław Rajch, aktualny mistrz Polski. Dwukrotnie był pierwszy, a w pozostałych etapach zajmował drugie miejsce. Bezspornie był najlepszym kolarzem tego wyścigu. (kis)

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

ZSRR mistrzem świata

W zakończonych w Pekinie mistrzostwach świata w siatkówce kobiet tytuł mistrzowski zdobyły zawodniczki ZSRR. W finałowym pojedynku pokonały one 3:1 drużynę gospodarzy mistrzostw — Chiny.

W meczu o trzecie miejsce reprezentacja USA pokonała 3:1 Kubę.

Szachowe igrzyska

Ustalono skład reprezentacji, która pojedzie na olimpiadę szachową do Jugosławii. W jej składzie znaleźli się: Agnieszka Brustman, Krystyna Dąbrowska, Bożena Sikorska-Wyrzyńska, Iwona Świecik. Drużynę męską tworzą: Jacek Gdański, Robert Kuczyński, Paweł Stępień, Aleksander Sznapik i Aleksander Wojtkiewicz.

Pokojuowa nagroda dla Samarancha

Juan Antonio Samaranch został pierwszą osobą uhonorowaną pokojową nagrodą Seulu. Przewodniczącemu MKOl przyznało ją 15-osobowe jury, za duży wkład pracy w zorganizowaniu letnich igrzysk

olimpijskich dwa lata temu w stolicy Korei Południowej.

Memoriał i „Złoty Kask”

W Lesznie rozegrano zawody żużlowe o „Złoty Kask” i jednocześnie memoriał Alfreda Smoczyka. Wyścigi wygrał Zenon Kasprzak, który zgromadził 13 punktów. Drugie miejsce zajął Tomasz Golof, trzeci był Roman Jankowski.

Bieg na 20 km

Mistrzem Polski w biegu na 20 kilometrów, który rozegrany został w Brzeszczach, został Leszek Wewłok, który ustanowił równocześnie rekord trasy — 59.59. Mistrzynią Polski została Anna Rybicka.

Hojni wierni

Jak informuje „Przegląd Sportowy”: Po niedzielnym nabożeństwie w Mielscu wierni idą najczęściej na mecz. Niebawem będą mieli bardzo blisko, gdyż w pobliżu stadionu Stali wznosi się piękny architektonicznie kościół rzymskokatolicki. Na budowę świątyni nie żalowali grosza Grzegorz Lato i Andrzej Szarmach.

GŁOS POMORZA

Redaktor naczelny:
Miroslaw Marek Kromer

Adres redakcji: ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin, telex — 0532275, telefax — 233-09. Centrala telefoniczna — 279-21 (łączy ze wszystkimi dziennikarzami zespołu); telefony bezpośrednie: sekretariat redaktora naczelnego — 226-93; zastępca redaktora naczelnego — 251-40; sekretarz redakcji; zastępca sekretarza redakcji — 251-01; Dział Depeszy — 244-75; Dział Wojewódzko-Miejski — 224-95; redakcja sportowa — 243-53 (w niedzielę — 244-75). Dział Łączności z Czytelnikami przyjmuje interesujące (z obu województw) w godzinach 9.30-16 w siedzibie redakcji (III piętro, pok. 313-314); także telefonicznie pod numerem 250-05 (z wyjątkiem wolnych sobót). Koszalin. Prawnik udziela porad prawnych w: poniedziałki i czwartki w godz. 13-15 w redakcji (pokój 1007) — wyłącznie osobiste. Porady udzielane są bezpłatnie. Oddział Redakcji w Słupsku: ul. Sienkiewicza 20, 76-201 Słupsk; telefony: kierownik oddziału i sekretariat redakcji — 251-95, reporterzy — 224-56, 251-95, publicyści — 243-81. Biuro Ogłoszeń — 266-08. Telex — 532213, telefax — 251-95.

Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania redakcyjnego tekstów nie zamówionych. Wydawca: Wydawnictwo „Głos Pomorza”, ul. Zwycięstwa 137/139, 75-604 Koszalin. Centrala telefoniczna — 279-21, telefax — 0532275, zastępca dyrektora tel. 244-10. Dział Reklamy i Wydawnictwo — tel. 242-08. Biuro Ogłoszeń: ul. Lampego 20, 75-012 Koszalin, tel. 222-91. Oddział w Kołobrzegu Cosmas SA ul. Ratuszowa 1, tel. 268-00. Ogłoszenia przyjmowane są również w Łęborku (siedziba PUPIK, pl. Spółdzielczy 14/15, tel. 62-21-19, telex 53-42-78) i Henryk Zarski, ul. Wolności 22, tel. 622-172). Miasteczko — PHU „Unimarket”, ul. Koszalińska 60 (d. 26-62 w g. 9-16). Szczecinek — „Agropromjekt” — pawilon handlowo-usługowy, ul. Koszalińska 60 (d. 26-62 w g. 9-16). Polmobyty — tel. 412-39 i 412-62, tix 533410. Człuchów — ul. Zamkowa 5, tel. 739, telex 0533163). Sławno — Ekspozytura OST „Gromada”, ul. Rapackiego 2, tel. 70-12. Ustka — BWTK „Bałtyk”, ul. Żeromskiego 9 (g. 8-16) tel. 144-2201 Zieleniec — Z. Czerwenka, ul. Czaplińska 20/28c, tel. 72-318. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

WIELOBRANZOWA SPÓŁDZIELNIA
EKSPORTERÓW I IMPORTERÓW
ASPRO
50-320 WROCLAW ul. NA SZANACH 12/4
tel. 213-895, 213-907, 223-311
fax 071/228155 tlx 712301

oferuje wszystkim podmiotom
gospodarczym prowadzącym sprzedaż
hurtową, detaliczną i obwoźną
atrakcyjne obawy sportowe!

DUŻA RÓŻNORODNOŚĆ MODELI
POLĄCZONA Z NOWOCZESNĄ
STYLIZACJĄ

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ OPARTA
O ZACHODNIE TECHNOLOGIE
I MATERIAŁY (obawy atestowane
przez Centralne Laboratorium
Przemysłu Skórzanego „CELAPO”
w Krakowie)

ROZMIARY od 36 do 46

CENY już od:
88 tys. zł. - na obuwie z cholewką niską
110 tys. zł. - na obuwie z cholewką wysoką

UWAGA!
Tym odbiorcom, którzy w sierpniu i
wrześniu 1990 r. przyjmą weksłową
formę rozliczeń „ASPRO” zapewnią
dodatkowe warunki zakupu.

Możliwość zakupu z 3 miesięcznym
okresem płatności.

Aby skorzystać z tej oferty wystarczy
prześłać zamówienie na nasz adres.

Marzę wynikiem gwarancji sukcesu
finansowego Twojej firmy!

Zapraszamy do nawiązania z nami kontaktu.

K-2970-0

**Przedsiębiorstwo
Produkcyjno-Handlowe
„Interbud”**
w Koszalinie, ul. Fałata 11 E
tel. 54-303

OFERUJE

- ceglę klinkierową
kl. 350
- okładziny klinkierowe
zewewnętrzne
- szkliweone
- matowe

**Dostawa na teren budowy
najniższe ceny**
K-2908-0

**Bloczki
gipsowe**
12 x 19 x 49 cm
cena 2.800 zł

LĘBORK
tel. 612-293
G-11375

**Najtańsza i najlepsza
CENTRAŁKA TELEFONICZNA
ZE STEROWANIEM MIKROPROCESOROWYM**

- pojemność 24 lub 48 abonentów wewnętrznych przy bardzo małych wymiarach
- możliwość współpracy z 6 liniami miejskimi
- bardzo prosta w obsłudze
- instalowanie i serwis w całym kraju
- sprawdzona w eksploatacji, ponad 1000 instalacji na terenie całego kraju
- homologacja Instytutu Łączności
- zezwolenie Ministerstwa Łączności na współpracę z państwową siecią łączności
- szybkie dostawy

ZAKŁAD ELEKTRONIKI SPECJALISTYCZNEJ
ul. Słoneczna 28, Stara Iwiczna, 05-500 PIASECZNO
telefony warszawskie 56-96-52 lub tel. i fax 643-14-21 telex 81-39-32
K-115/B-0

Wojewoda koszaliński
ogłasza konkurs

**na stanowisko dyrektora
Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Państwowej
Komunikacji Samochodowej w Koszalinie**

Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne,
- znajomość specyfiki działania jednostek handlowych i gospodarki samochodowej

Oferty powinny zawierać:

- zgłoszenie udziału w konkursie
- kwestionariusz osobowy
- zyciorys z opisem przebiegu pracy
- opinie zawodowe z ostatnich trzech lat pracy
- zaświadczenie o stanie zdrowia

Oferty (z dopiskiem na kopercie „Konkurs”) wraz z wymaganymi dokumentami należy kierować pod adresem Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie, ul. Alfreda Lampęgo 34, Wydział Polityki Regionalnej, w terminie 14. dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Informacje o stanie przedsiębiorstwa można uzyskać w siedzibie Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Państwowej Komunikacji Samochodowej w Koszalinie, ul. Morska 4B.

K-3103

P.P.H.U. „BEST”
Koszalin, ul. Zwycięstwa 137,
tel. 279-21, wew. 156, 157

oferuje

**do hurtowej sprzedaży,
importowane oleje silnikowe**

- „Nobil Super” SF/CC-15 W/40 — cena 10.500 zł/1 litr — uniwersalny olej do silników diesla i benzynowych w opakowaniach po 5 litrów
- „Elf”-SF/CD-15W/40 — cena 12.500 zł/litr — uniwersalny olej do silników diesla z turbodoładowaniem i do silników benzynowych w beczkach po 205 litrów

Oleje te mogą być mieszane z olejami polskimi i posiadają atest jakościowy z polskich rafinerii

G-11376

ZAKŁAD INSTALATORSTWA ELEKTRYCZNEGO
Krzysztof Niedziela
Koszalin, ul. Jantarowa 20, tel. 347-41

WYKONUJE • PROJEKTY TECHNICZNE.
• MONTAŻ • REMONTY • KONSERWACJE • POMIARY • instalacje sygnalizacji alarmu pożaru (SAP)

- instalacje odgromowe
- instalacje elektryczne (światła i siły)
- instalacje przeciwłamaniowe

G-11378

★ PRZETARGI ★ PRZETARGI

**Spółdzielnia Kółek Rolniczych
w SZCZECINKU**
ogłasza przetarg
na sprzedaż
należymy wymienionego sprzętu:

rodzaj sprzętu	typ	ilość	cena od do
ciągnik ursus	C-355/360	8	6.900 tys.—9.500 tys. zł
przyczepa	D-44A, D-47A	4	2.200 tys.—2.800 tys. zł
roztrząsacz obornika	PTU-4, N-213	3	980 tys.—1.200 tys. zł
ładownia cyklop	T-214	2	1.550 tys.—3.800 tys. zł
kosiarka rotacyjna	Z-036	2	375 tys.—380 tys. zł
opryskiwacz	ORZ-300	2	800 tys.—1.200 tys. zł
wyrzucacz lnu	TLN 1,5A	1	390 tys. zł
brona talerzowa	U-240/1	1	354 tys. zł
brona zębowa	BZZ-5	1	250 tys. zł
młocarnia	MSC-7B	1	1.125 tys. zł
prasa stacyjna	M-705	1	505 tys. zł
kopaczka elewatorowa	Z-609	1	400 tys. zł
siewnik zbożowy	S-052/1	1	800 tys. zł
snopowiązałka	WC-5	1	530 tys. zł
plug 3-skiobowy		1	405 tys. zł
obsypnik	P-431	1	205 tys. zł
wał łukowy	U-680	1	460 tys. zł
przetłaczacz-zgrabiarka	Z-211	1	720 tys. zł
samochód osobowy fiat	1500	1	12.100 tys. zł
samochód ciężarowy syrena	R-20	1	3.500 tys. zł
samochód ciężarowy nysa	T-522	1	4.800 tys. zł
samochód ciężarowy zil		2	5.400 tys.—5.500 tys. zł

I przetarg odbędzie się w biurze Spółdzielni Kółek Rolniczych w Szczecinku, ul. Kraińska 3 w dniu 14 IX 1990 r. o godz. 10.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu odbędzie się II przetarg w tym samym dniu po zakończeniu I przetargu.

Sprzęt można oglądać trzy dni przed przetargiem w godz. od 10 do 15 w podległych zakładach.

Przystępujący do przetargu powinni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie SKR w Szczecinku najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu lub wycofania sprzętu z przetargu bez podania przyczyn.

K-3121

Stacja Hodowli Roślin
w Strzeczynie, 76-024 Świeszyno

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

NA SPRZEDAŻ:

- samochód osobowy FSO 125p — 1500, rok prod. 1984, cena wywoławcza 12 mln zł
- samochód pickup FSO 125p — 1500, rok prod. 1983, cena wywoławcza 11,4 mln zł
- samochód ciężarowy żuk A06, rok prod. 1978, cena wywoławcza 7 mln zł
- samochód ciężarowy tarpan RS 237, rok prod. 1984, cena wywoławcza 7 mln zł

Przetarg odbędzie się w dyrekcji SHR Strzeczyna 14 IX 1990 r. o godz. 10. Samochody można oglądać w przeddzień przetargu w godz. 8—14.

Osoby przystępujące do przetargu powinny wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9 w kasie przedsiębiorstwa.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-3108

**OGŁOSZENIA
DROBNE**

Sprzedaz

FIATA 126 p (1984) sprzedam. Szczecinek, ul. Artylejska 9. G-11381

OPEL ascona 1,6 D (1985). Kolobrzeg, ul. Sosnowa 33, tel. 245-22. G-11382

TRABANT po wypadku. Koszalin, tel. 352-88. G-11311-0

TARPANA do remontu sprzedam. Jelenio 57. G-11383

DWS „Jutrzenka” w Mielenie ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu nysa-towos, rok prod. 1978. Informacje: tel. 189-756. G-11297

ROWER wyścigowy romet sport, kolumny mildon — gwarancja. Koszalin, tel. 368-70. G-11384

SILNIK C-360 sprzedam. Koszalin, ul. Lechicka 35/18. G-11315-0

NOWE: tylny most oraz zawieszenie przednie do poloneza, Lech Woźniakowski, ul. Wojska Polskiego 46/6, Człuchów. G-10961-0

DOM jednorodzinny, stara W-28 i automat do lodów. Człuchów, ul. Leśna 27. G-11385

OKAZJA — tania, duży dom, 3 budynki gospodarcze, gm. Postomino. Koszalin, tel. 188-200 od 20—21.00. G-11386

ATRAKCYJNE mieszkanie, pokój z kuchnią 32 m kw sprzedam. Koszalin. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń. G-11387

BUDYNKI gospodarskie wraz z działką 0,30 ha sprzedam. Domacyno 7. G-11388

DWIE działki truskawkowe, drugoroczne sprzedam. Słupsk, tel. 337-15. G-114020

BALE świąteczne, grubość 7 cm sprzedam. Kolobrzeg, tel. 254-81. G-11389

TECHNOLOGIE i urządzenia do produkcji cukierków pastylek pudrowych. Koszalin, tel. 301-55, godz. 16—18. G-11324

BETONIARKE 250 nową. Koszalin, tel. 548-75. G-11390

MAGIEL. Koszalin, tel. 306-94. G-11391

PONTON i łódź wędkarską sprzedam. Koszalin, tel. 263-44. G-11392

SEGMENT Koszaliński jasny z nadstawkami tania sprzedam. Koszalin, tel. 361-58. G-11393

SKLEJKA (brzoza) 15 mm 35 arkuszy. Szczecinek, tel. 405-82, po dwudziestej. G-11394

TARCICA dębowa sezonowana. Lębork, tel. 612-293. G-11374

A RYBA na Rybackiej. Koszalin. G-11310-0

Kupno

SAMOCOD CIĘŻAROWY kupię. Koszalin, tel. 343-78. G-11401-0

Zamiany

ZAMIENIĘ dom na wsi (do remontu) na mieszkanie w Słupsku trzypokojowe — budownictwo obywatel. Wiadomość: Słupsk, Chopina 18A/9, po dwudziestej. G-11246-0

Lokale

POKOJ do wynajęcia. Koszalin, ul. Kosynierów 27. G-11395

**Zakłady Płyt Wiórowych
w Szczecinku, ul. Waryńskiego 1**
ogłaszają
PRZETARG NIEOGRANICZONY
NA SPRZEDAŻ:

- fiat 125 p kombi, rok produkcji 1982, cena wywoławcza — 12.600.000,— zł
- samochód jecz, rok produkcji 1978, cena wywoławcza — 14.130.000,— zł
- ciągnik ursus C-360, nr rej. KOC 352, rok produkcji 1975, cena wywoławcza — 13.440.000,— zł
- ciągnik ursus C-360, nr rej. KOC 353, rok produkcji 1977, cena wywoławcza — 9.600.000,— zł
- ciągnik ursus C-385, nr rej. KOA 437, rok produkcji 1979, cena wywoławcza — 28.000.000,— zł
- ciągnik ursus C-360, nr rej. KOC 354B, rok produkcji 1976, cena wywoławcza — 19.200.000,— zł
- przyczepa ciągnikowa 4 tony, rok produkcji 1969, cena wywoławcza — 736.000,— zł
- beczkowóz 2000 l, rok produkcji 1971, cena wywoławcza — 3.000.000,— zł
- silnik do fiata 125 p, po kapitalnym remoncie, rok produkcji 1982, cena wywoławcza — 6.125.000,— zł

Przetarg odbędzie się 16 IX 1990 r. o godz. 10, wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy ZPW.

W razie niedojścia do przetargu pierwszego drugi odbędzie się 16 IX 1990 r. o godz. 12.

K-3122

**Komenda Wojewódzka Policji
w Słupsku**
ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY
NA SPRZEDAŻ:

- polonez 1500 szt. 2, cena wywoławcza od 9.050.000 do 9.540.000,—
- FSO 1500 szt. 4, cena wywoławcza od 5.430.000 do 8.280.000,—
- nysa 522 szt. 10, cena wywoławcza od 4.400.000 do 7.320.000,—
- UAZ 469B szt. 2, cena wywoławcza od 5.420.000 do 5.130.000,—
- star A-29 specjalizowany szt. 2, cena wywoławcza — 9.220.000,—
- star A-29 szt. 2, cena wywoławcza — 8.200.000,—
- motocykl MZ-TS-250 szt. 11, cena wywoławcza od 744.000 do 1.339.000,—
- motocykl WSK 125 szt. 9, cena wywoławcza od 72.000 do 202.000,—
- nadwozie sam. nysa (po wypadku) szt. 1, cena wywoławcza 250.000,—

Pojazdy można oglądać 12 IX 1990 r. w godz. 9—11 na placu KWP przy ul. 3 Maja.

Przetarg na samochody odbędzie się 13 IX 1990 r. o godz. 11, a na motocykle 14 IX 1990 r. o godz. 11, w świetlicy KWP przy ul. Stasica.

W przetargu mogą brać udział osoby, które wpłacą wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej pojazdu w kasie KWP przy ul. 3 Maja najpóźniej do 12 IX 1990 r. godz. 13.

KWP nie odpowiada z tytułu gwarancji i rękojmi za wady fizyczne sprzedanych pojazdów.

KWP zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu lub wycofania pojazdu z przetargu bez podania przyczyn.

W przypadku braku nabywców na pojazdy w I przetargu, II przetarg odbędzie się 20 IX 1990 r. o godz. 11.

K-3105

**Państwowe Gospodarstwo Rolne
w Górawinie**
ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY
NA SPRZEDAŻ POJAZDÓW JN.

- żuk A 13, rok prod. 1973, cena wywoławcza — 6.400.000,— zł
- żuk A 06, rok prod. 1979, cena wywoławcza — 6.600.000,— zł
- nysa 521, rok prod. 1966, cena wywoławcza — 3.650.000,— zł

Przetarg odbędzie się 12 IX 1990 r. o godz. 10 w siedzibie dyrekcji. Wadium w wysokości 10 proc. należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa najpóźniej godzinę przed przetargiem.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-3109

WARSZTAT stolarki wyposażony 80 m kw., pomieszczenie magazynowe, duża działka przyległa, blisko Słupska wydzielająca lub inne propozycje. Słupsk, ul. Koszalińska 20/68. G-11279

Usługi

SKLEP „Wanda” ul. Młyńska 21, oferuje po bardzo niskich cenach biżuterię indyjską, konfekcję jeansową, kosmetyki, zabawki. Zapraszamy. G-11396-0

TORBY reklamowe z nadrukiem. Warszawa, tel. 38-68-33. G-10913-0

ATENIT oferuje mozaikę parkietową po atrakcyjnych cenach z dostawą do odbiorcy Koszalin, ul. Niepodległości 58, tel. 304-92. G-19261-0

WORECZKI foliowe różne. Słupsk, tel. 256-59. G-10978-0

PRZYJĘCIA — imprezy — spotkania małe lub duże Zjazd Kasztelański zapewni miłą obsługę. Informacja oferty tel. 257-80 Budziszewo. K-2987-0

Różne

PRACOWNIA kuśnierska Stanisława Pięty z dniem 1 września została przeniesiona z ul. Spółdzielczej 1 do lokalu — ul. Jana z Kolna 14, Koszalin. G-11397

GMINNA Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Koszalinie, ul. Szczecińska 25A za wiadoma, że z dniem 1 IX 1990 r. ulega zmianie numer centrali telefonicznej z 220-61 na 278-41. G-11398

KOREPETYCJE — matematyka. Koszalin, tel. 525-17. G-11399

NOT Koszalin, tel. 270-13 — kursy — angielski, niemiecki dla dzieci i dorosłych — doskonalący w zakresie znajomości niemieckiego — technicznego — dla potrzeb firm i spółek (grupa początkująca). K-3101-0

NOT Koszalin, ul. Jana z Kolna 38-kursy: — obsługa komputerów IBM PC, — obsługa maszyn elektronicznych do pisania „ROBOTRON” 6107-3004, 6130, — pomiary do 1 kV — bhp, przeciwpożarowe. K-3102-0

„OSWIATA” Koszalin, Świerczewskiego

10. tel. 250-35 organizuje naukę angielskiego, niemieckiego dla dzieci i dorosłych (podręczniki zapewniamy) — kursy zawodowe wszystkich specjalności. K-3120-0

OSRODEK Kształcenia Zawodowego ZDZ Słupsk organizuje kursy kierowców kat. B, A oraz kurs metodyczno-dydaktyczny dla wykładowców i instruktorów nauki jazdy. Zapisy i informacje: Słupsk, ul. Grodzka 8, tel. 277-10 lub 249-35. Osrodek czynny codziennie 8—16. K-3043-0

MINIBUS do RFN trasa: Hannover, Kassel, Frankfurt, Mannheim, Freiburg, Karlsruhe, Stuttgart. Koszalin, tel. 301-58, godz. 8—11 i 18—20. G-11400

**„Budix”
Przedsiębiorstwo
Produkcyjno-Handlowe**
Szczecinek, ul. E. Plater 25
tel. 402-83

PO NAJNIŻSZYCH CENACH POSIADA W STAŁEJ SPRZEDAŻY:

- telewizory mono i stereo
- magnetowidy i odtwarzacze
- wieże stereo
- firany
- tkaniny
- konfekcja
- plastery

Sprzedaż hurtowa i detaliczna
w godz. 9.30—17.30

ZAPRASZAMY

K-2649-0

**PTTK Kolobrzeg
Baszta Prochowa
ul. Dubois 20
tel. 223-11**

**zaprasza na wyjazdy
do Berlina Zach.
w dniach 5, 12, 19 i 26
września (środy) br.**

CAŁKOWITY KOSZT 75 TYS. ZŁ

K-3124

**NOWOŚĆ
w KOSZALINIE**
„Pasztecik Madgopi”
Zaprasza
na gorące paszteciki
z barszczem

KOSZALIN
ul. Drzymały
(Targowisko
przy Megasamie)

G-11377

W dniu 28 sierpnia 1990 roku zmarła
Jadwiga Wiśniewska
przełożona pielęgniarek
Państwowego Domu Małego Dziecka
w Boninie.

Wyrazy współczucia RODZINIE
składają

**DYREKCJA, ORGANIZACJE SPOŁECZNE I WSPÓŁPRACOWNICY
z WOJEWÓDZKIEGO SZPITALA ZESPOŁOWEGO
w KOSZALINIE**

K-3125